Rok XI. Nr 160 (2966)

SŁOWO

WILNO, Piątek 8 lipca 1932 r.

Redakcja i Administracja, Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-82. Administracji — 228.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BRASŁAW — Księgarnja T-wa „Lot".
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnja K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow
GRODNO — Księgarnja T-wa „Ruch".
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnja T-wa „Ruch".
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnja Jaźwińskiego.
NOWOGRÓDEK — Kiosk 84, Michalskiego.
N.-ŚWIĘCIANY — Księgarnja T-wa „Ruch".
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PIŃSK — Księgarnja Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnja Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch".
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin —Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 8
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewska.
WARSZAWA — Tow. Księgarni Kol. „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odnoszeniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń do co rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty, oraz nadesłane, milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

Szkoły średnie m. Wilna w świetle cyfr

Zajrzyjmy znów do najnowszego Rocznika statystycznegom. Wilna i za stanówmy się nad tem, jak wygląda szkolnictwo wileńskie w świetle statystyki. Szkolnictwo wileńskie — to znaczy tylko — szkoły średnie miasta Wilna, gdyż Rocznik nie uwzględnia szkół poza miastem.

Przedewszystkiem — wiele szkół średnich, ogólnokształcących jest w Wilnie?... W r. 1930 — 31 było „tylko" — 29. Jeszcze przed paru laty było znacznie więcej, szczególnie jeżeli chodzi o typ gimnazjalny i licealny.

Seminarjów nauczycielskich w r. 1930 było 6, w tem 3 państwowe i trzy prywatne. Ilość ta nie uległa wielkim zmianom w ciągu ostatnich lat, natomiast ilość gimnazjów i liceów wykazuje wielkie wahania.

I tak w r. 1926 — 27 gimnazjów i liceów było 36, w1927 — 28 — 39, w 1928 — 9 — 36, w 1929 — 30 — 34, w 1930 — 31 — 29.

Te gwałtowne zmiany dotyczą tylko szkół prywatnych i wymownie świadczą o istnienie efemeryd, które łatwiej jest powołać do życia, niż przy życiu utrzymać.

To, że w ciągu trzech lat Kuratorjum potrafiło zlikwidować w Wilnie 10 szkół, będących parodją szkoły średniej, należy poczytywać za jedną z największych zasług obecego p. Kuratora.

Ale odrazu zaznaczyć trzeba, iż obecna ilość szkół średnich jest również nadmierna, co dobitnie wykazuje statystyka, dotycząca ilości uczniów szkół średnich.

W 27 gimnazjach i 2 liceach kształciło się w r. 1930 6651 osób (w tem chłopców 3541 i dziewcząąt — 3110). Szkoły państwowe — 6 (w Roczniku błąd: 7, gdyż gimn. klasyczne o.o. Jezuitów zostało potraktowane jako gimnazjum państwowe) — szkoły te kształcą 2221 osób (1463 chł. i 758 dz.); w 23 szkołach prywatnych — 4430 osób — (2075 chł. i 2352 dz.).

Jeżeli uwzględnimy to, że gimn. S. S. Nazaretanek, mające wszystkie klasy podwójne, kształci przeszło 600 dziewcząt, O. O. Jezuici zaś — około 400 chłopców, wówczas po odrzuceniu tego tysiąca młodzieży, przypadającego na dwie największe i najpoważniejsze szkoły prywatne, pozostanie na 21 szkół średnich zaledwie 3430 osób, czyli norma dla dziesięciu szkół..

A więc możemy przyjąć za pewnik, że w Wilnie istnieje conajmniej 10 niepotrzebnych, bo raczej fikcyjnych szkół średnich.

Wszystkie ogólnokształcące szkoły średnie wydają rocznie pięćset kilkadziesiąt świadectw maturalnych. Jest to wcale pokaźna ilość, która może nasuwać myśl o zbyt łatwem zdobyciu matury.

Statystyka jednak nieoczekiwanie stwierdza, że ze stu uczniów kl. VIII maturę w r. 1930 — 31 zdobyło 65 i że ten stosunek jest prawie normą od szeregu lat.

Właściwie „ścina się" na egzaminie maturalnym około 10 proc. uczniów, natomiast około 20 proc. nie zostaje dopuszczonych do egzaminów.

Trzy grupy szkół wykazują odmienny stosunek do strasznej matury.

W szkołach męskich ilość chłopców, padających na egzaminach, przewyższa ilość niedopuszczonych do egzaminów. W szkołach żeńskich odwrotnie: więcej nie dochodzi do egzaminu, niż przeżywa katastrofę na egzaminie.

W szkołach koedukacyjnych wogóle stan jest tragiczny, bo ze 100 uczni kl. VIII maturę otrzymało w r. 1931 — 46, w r. 1930 — 57, w r. 1929 — 39 i t. d., słowem, szczęśliwców zwykle jest mniej, niż 50 proc.

Tłumaczy się to łatwo. Właśnie pośród tych szkół koedukacyjnych szukać trzeba szkół całkiem niepotrzebnych, a nawet szkodliwych ze względu na wyjątkowo nieraz niski poziom. Ale i poważnie prowadzone szkoły koedukacyjne znajdują się w warunkach nienormalnych, gdyż zwykle są przytułkiem dla uciekinierów z innych szkół.

W szkołach normalnie postawionych jest zwykle nadmiar uczniów w klasach niższych, im dalej wzwyż, tem mniej liczne są klasy; — dokonywa się więc normalna segregacja i do kl. VIII dochodzą ci, którzy prawie napewno będą mogli złożyć egzaminy maturalne.

W szkołach koedukacyjnych obserwujemy zjawisko odwrote: w klasach niższych — pustki, w wyższych — przeludnienie. Przeważa element uczniowski, bogaty w różne doświadczenia, wyniesione z szeregu poprzednio poznanych szkół, lecz nie zanadto przejmujący się nauką.

Wyniki więc pracy szkół koedukacyjnych, wskutek ich nienormalnej struktury i niepoważnego często kierownictwa, są naogół kompromitujące.

Uczniowie tych szkół pod względem szczęścia do matury znajdują się w sytuacji podobnej do tej, która jest udziałem eksternów. Otóż przy egzaminach eksternów, maturę zdobywa około 40 proc. — to już jest wcale pochlebnem świadectwem wysiłku jednostek, przystępujących do egzaminów ze wszystkich przedmiotów i wobec całkiem nieznanych egzaminatorów.

Osobną grupę szkół średnich stanowią seminarja nauczycielskie — trzy państwowe i trzy prywatne (r. 1930—31).

W seminarjach tych w r. 1930 —31 kształciło się 857 osób) w tem mężczyzn — 366 i kobiet — 491). Osoby te, pod względem języka ojczystego dzieliły się na następujące grupy. Uczniowie z jęz. polskim — 378, z białoruskim — 27, z rosyjskim — 11, z litewskim — 1, z żydowskim i hebrajskim — 440 (51 proc. ogółu.)

Oprócz gimnazjów, liceów i seminarjów nauczycielskich, istnieją inne szkoły średnie, kursy, szkoły zawodowe i dokształcające, w których w r. 1930 — 31 kształciło się 4916 osób. A mianowicie: Państwowy Wyższy Kurs Nauczycielski, Państwowy Kurs Nauczycielski, seminarja ochroniarskie — państwowe i prywatne, 3 szkoły techniczne, 5 handlowych, i przemysłowych, 6 rzemieślniczych i przemysłowych, 1 ogrodnicza, 4 zawodowe żeńskie, 5 artystycznychi 7 dokształcających.

Spróbujmy teraz zapomocą cyfr zarysować ogólny obraz szkolnictwa średniego w Wilnie.

W r. 1930 — 31 w Wilnie, w 70 szkołach średnich i zbliżonych do średnich kształciło się 12424 osób młodzieży płci obojga.

W szkołach średnich ogólnokształcących znajdowało się 6651 osób.

W seminarjach nauczycielskich i ochroniarskich, oraz na kursach nauczycielskich kształciło się — 10 75 osób.

W szkołach zawodowych i dokształcających — 4698.

Nadmierny, szkodliwy przerost szkolnictwa średniego ogólno-kształcącego rzuca się w oczy i nie wymaga specjalnych komentarzy. **W. Ch.**

OŻYWIENIE RUCHU HANDLOWEGO NA DALEKIM WSCHODZIE

CHARBIN. PAT. — Kantory firm importerów nigdy nie otrzymywały tak olbrzymiej korespondencji z zagranicy, jak w chwili bieżącej. Szereg firm stara się zbadać warunki i możliwości zbytu swych towarów na rynkach tutejszych w sezonach jesiennym i zimowym.

Konferencja reparacyjna w impasie

Herriot odrzuca warunki polityczne Niemiec. — Losy konferencji w rękach von Papena.

NARADY GRUBEJ SZÓSTKI

LOZANNA. PAT. — O godzinie 6 po poł. szefowie 6 delegacyj zebrali się u Mac Donalda w hotelu Beau Rivage. Narady trwały półtora godziny i nie posunęły naprzód rokowań. Wobec tego zwołane zostało posiedzenie na godzinę 9 i pół wieczorem.

LOZANNA. PAT. — O godzinie 9 i pół wiecz. w dniu wczorajszym szefowie 6 delegacyj ponownie zebrali się u Mac Donalda. Posiedzenie trwało przeszło godzinę. O przebiegu tego posiedzenia, które nie przyniosło jeszcze oczekiwanego załatwienia sprawy, dowiadujemy się szczegółów następujących:

Mac Donald przedłożył na początku szereg tekstów projektu załatwienia sprawy odszkodowań i innych spraw ubocznych, poczem wywiązała się ponownie dyskusja co do wysokości sumy globalnej, którą zapłacą Niemcy.

W pewnym momencie Mac Donald skierował patetyczny apel do delegatów Francji i Niemiec, wzywając ich, by podali sobie ręce, czem zasłużą na wdzięczność ludów.

W odpowiedzi Herriot oświadczył, że Francja nie oczekuje niczego od wdzięczności ludów, ale uczyni ona wszystko, aby doprowadzić obrady do rezultatów. Dodał on, że kwestja cyfry ma drugorzędne znaczenie. Proponowane teksty muszą być przedewszystkiem zbadane przez ekspertów delegacji francuskiej, co nastąpi jutro. Na tem posiedzenie przerwano.

Stanowisko Francji nie uległo więc zmianie. Delegacja francuska uważa sprawę wysokości sumy globalnej za sprawę drugorzędną, natomiast w kwestjach politycznych, wysuniętych przez Niemcy i w kwestji związku między odszkodowaniami i długami delegacja francuska zdecydowana jest pozostać nieugiętą.

LOZANNA. PAT. — Po dyskusji, która trwała 5 kwadransów, zebrani, to jest delegaci Wielkiej Brytanji, Francji, Niemiec, Włoch, Belgji, Japonji odłożyli dalszy ciąg obrad, które nie osiągnęły rezultatów. W kołach francuskich i niemieckich panuje pesymizm. Natomiast delegacja angielska zachowała jeszcze nadzieje pomyślnych wyników narad.

LOZANNA. PAT. — W odbywających się tu rozmowach w dniu 7 b. m. wziął udział francuski minister obrony narodowej Paul-Boncour.

Obecność francuskiego ministra obrony narodowej, który dotychczas w pracach Lozanny nie brał udziału, i który nie zajmuje się kwestjami reparacyjnemi, świadczy, iż omawiane są kwestje polityczne. Jednocześnie eksperci techniczni pracowali nad tekstami, które zakończą konferencję lozańską, a więc właściwym traktatem lozańskim o odszkodowaniach układem 5 wierzycieli Niemiec o nieratyfikowaniu traktatu lozańskiego przed porozumieniem się ze Stanami Zjednoczonemi, co do długów, nad listem, notyfikującym delegacji niemieckiej, że traktat lozański wejdzie w życie dopiero po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych, deklaracją polityczną, w której sygnatarjusze traktatu lozańskiego obowiązują się nic nie czynić, coby mogło zakłócić pokój gospodarczy i wreszcie układem co do długów państw europejskich wobec Anglji.

Wszystkie te teksty mają raczej w tej chwili znaczenie drugorzędne i główną trudnością są w dalszym ciągu żądania polityczne Niemiec co do równości praw w dziedzinie zbrojeń, oraz uznania za wygasłą części 8 traktatu wersalskiego i jej czołowego artykułu 231, proklamującego odpowiedzialność Niemiec za wojnę.

Herriot z absolutną stanowczością odrzuca te żądania, czemu dał wyraz w rozmowach z von Papenem. Tak więc w dyskusji lozańskiej dominuje fakt, że Niemcy nie zadawalniają się prawie całkowitem skreśleniem odszkodowań (zamiast 34 rat rocznie planu Younga po 2 miljardy mają Niemcy zapłacić tylko około 3 miljardów w bonach), ale że jeszcze stawiają warunki polityczne. Jeśli von Papen nie wycofa tych żądań, konferencji lozańskiej trudno będzie wyjść z obecnego impasu.

LOZANNA. PAT. — Jednym z tekstów, przedłożonych Herriotowi, był projekt paktu konstytucyjnego, zaproponowany przez delegację niemiecką, na podstawie którego Wielka Brytanja, Francja, Włochy, Niemcy, Belgja i Japonja zobowiązałyby się nie poruszać żadnej sprawy politycznej, dotyczącej interesów spólnych dla dwóch lub kilku z wymienionych mocarstw, a wynikających z traktatów lub układów, które podpisały bez uprzedniej przyjaznej konsultacji, mającej na celu porozumienie się co do sposobu, w jaki sprawa ta miałaby być traktowana. Propozycję tę Herriot odrzucił.

Jak wiadomo, na początku konferencji lozańskiej Mac Donald wysunął ideę rozejmu politycznego. Projekt niemiecki paktu konsultatywnego przeciwstawił tendencji stabilizacyjnej Mac Donalda ideę rewizjonistyczną, zmierzając do stworzenia instrumentu, dającego Niemcom możność otwierania wszelkich kwestyj, wynikających z traktatów. Projekt paktu konsultatywnego był niezawodnie przez delegację niemiecką pomyślany jako przedwstępna procedura do art. 19 paktu Ligi Narodów. Z drugiej strony projekt ten podkopuje zasady, na których opiera się pakt Ligi, tworząc pewne grono państw, mających decydować o sprawach, należących do statutu Ligi Narodów i jej organów. Jest zrozumiałe, że rząd francuski musiał stanowczo przeciwstawić się podobnemu projektowi, ponieważ opiera on swą politykę na zasadach zawartych w pakcie Ligi. Także rząd angielski, o ile wiadomo, zignorował projekt niemiecki. W chwili obecnej propozycja niemieska jest już nieaktualna.

Marszałek Piłsudski
wyjechał do Pikiliszek

WARSZAWA. PAT. — Pan Marszałek w dniu dzisiejszym wyjechał do Pikiliszek.

PRZED ROZPOCZĘCIEM FERJI LETNICH RZĄDU

PROJEKTY DEKRETÓW W DZIEDZINIE OCHRONY ROLNICTWA. — SPRAWA INTERWENCJI NA RYNKU ZBOŻOWYM

WARSZAWA. 7.7 (tel. własny).— Dziś rano Marszałek Piłsudski wyjechał do Pikiliszek, gdzie spędzi swój urlop wypoczynkowy. Z wyjazdem Marszałka Piłsudskiego nie rozpoczęły urlopie znajduje się obecnie tylko Na urlopie znajduje się obecnie tylko jeden minister, a mianowicie minister spraw wewnętrznych p. Pieracki.

Rada Ministrów zbierze się w ciągu najbliższych dni dwukrotnie. Oba te posiedzenia poświęcone będą załatwieniu kilku aktualnych spraw gospodarczych z dziedziny finansowo-rolnej. Na podstawie prac specjalnego komitetu do spraw finansowo-rolnych istniejącego przy Ministerstwie Rolnictwa Rada Ministrów zaakceptuje teksty czterech wielkiego znaczenia dekretów Prezydenta Rzeczpospolitej, które wkrótce będą ogłoszone. Dekrety te zajmą się przedewszystkiem sprawą obdłużenia rolnictwa, a mianowicie segregacją hipotek ziemskich, rozjemstwem w zatargach pomiędzy wierzycielami i dłużnikami w rolnictwie, a specjalny dekret poświęcony będzie przeciwdziałaniu przedwczesnej likwidacji gospodarstw rolnych. Ten ostatni dekret zawierać będzie jak nas informują ze źródeł miarodajnych, postanowienia analogiczne do obowiązujące go już od kilku lat dekretu o zapobieganiu upadłościom w przemyśle i handlu.

Oprócz tych spraw z dziedziny finansowo-rolnej Rada Ministrów ma jeszcze przed rozpoczęciem ferji zadecydować o projekcie przedstawionym przez Ministerstwo Rolnictwa, a dotyczącym interwencji rządowej na rynku zbożowym. Rząd zdaje sobie sprawę z tego, że wyczerpanie finansowe rolnictwa spowoduje szybkie rzucenie na rynek ziarna, uzyskanego ze zbiorów tegorocznych. Chcąc uniknąć niebezpiecznego spadku cen, które zwiększona podaż musiałaby niechybnie wywołać, Rząd ma zamiar wystąpić natychmiast po żniwach z interwencją na rynku zbożowym wewnętrznym w formie dokonania zakupów na sumę około 10 miljonów złotych. Asygnowanie tej sumy będzie również zdecydowane przed rozpoczęciem ferji letnich w rządzie.

Konferencja Komsomołu
w Moskwie

MOSKWA. PAT. — Dyskusja na plenum obradującej w Moskwie konferencji Związku Młodzieży Komunistycznej obfitowała w niezwykle charakterystyczne momenty.

Zasługuje na uwagę mowa delegata Białorusi Sowieckiej, który stwierdził, że najpilniejszem zadaniem Komsomołu jest obrona granic ZSSR i domagał się utworzenia z każdej fabryki i kołchozu fortecy, przyczem oświadczył, że mimo iż Komsomoł osiągnął znakomite sukcesy w pracy przysposobienia wojskowego, stwarzając rezerwy dla czerwonej armji, należy jeszcze ufortyfikować każdą część granic. Mówca prosił o opiekę centrum nad pogranicznemi jaczejkami i zaproponował, by Związek Młodzieży Komunistycznej objął szefostwo nad pogranicznemi oddziałami straży. Ponadto na końcu posiedzenia odczytano depeszę prezesa Rewolucyjnej Rady Wojennej Woroszyłowa, poświęconą sprawie ściślejszej jeszcze współpracy młodzieży komunistycznej z czerwoną armją.

Afera szpiegowska „Fantomasa"

PARYŻ. PAT. — W sprawie o szpiegostwo na rzecz Rosji sowieckiej sędzia śledczy przesłuchał w dn. 7 bm. studenta polskiego Stroma, jednego ze wspólników Beera. Strom zeznał, iż wyjechał z Polski do Palestyny jako brukarz.

W roku 1929 przybył do Paryża, chcąc uzyskać dyplom inżyniera - elektrotechnika. Oskarżony zaprzecza, jakoby znał Beera, utrzymując, iż przed 6 miesiącami poznał on niejakiego Charali, mówiącego po polsku. Charali przyszedł raz do niego z prośbą o przechowanie dwóch paczek, twierdząc, iż zgłosi się po nie za kilka dni po ich odbiór, obecnie bowiem nie ma za co wrócić do domu. Strom zgodził się na to, o zawartości zaś paczek, które, jak wiadomo, zawierały plany konstrukcji karabinów maszynowych, dokład nie powtórzone, zupełnie nie wiedział.

STALOWA TRUMNA

PARYŻ. PAT. — Z przyczyn dotychczas nieznanych zatonęła w dniu 7 lipca francuska łódź podwodna „Promethee", o pojemności 1379 tonn. Łódź zatonęła na głębokości 50 metrów. 49 członków załogi i 17 innych osób zatonęło wraz z łodzią, przyczem uratowano tylko 7 osób załogi. „Promethee" spuszczony był na wodę 23 października 1930 r. Prefektura w Cherbourgu czyni wszelkie wysiłki celem wydobycia łodzi.

DŁUG WOJENNY WŁOCH WOBEC ANGLJI

LOZANNA. PPAT. — Sprawa długu wojennego Italji wobec Anglji, postawiona w sposób sensacyjny onegdaj szem wystąpieniem Grandiego na rzecz zupełnego anulowania odszkodowań i długów, została wczoraj załatwiona. Ponieważ Anglja stoi na stanowisku, że konferencja lozańska powinna załatwić tylko sprawę odszkodowań, a sprawę długów winna pozostawić przyszłości i ponieważ domagała się, aby jej dłużnicy europejscy płacili jej tak długo, dopóki będzie musiała płacić Ameryce, Italja mogłaby się znaleźć w tej sytuacji, że podczas gdy przestałaby otrzymywać od Niemiec spłaty reparacyjne, musiałaby spłacać Anglji swe długi wojenne.

Obecnie po nocnej rozmowie wczorajszej Grandiego z Mac Donaldem oraz dzisiejszej konferencji ekspertów obu delegacyj, Iatlja otrzymała od Anglji zapewnienie, która ją całkowicie zadowolni, tak, iż incydent włosko-angielski został zlikwidowany.

TELEGRAMY

KARDYNAŁ LAURI W LONDYNIE

LONDYN. PAT. — Legat papieski na kongres eucharystyczny w Dublinie ks. kardynał Lauri, który od poniedziałku bawił nieoficjalnie w Londynie, odjechał 7 bm. przed południem do Rzymu.

Na dworcu zebrało się około 300 osób. W chwili gdy kardynał Lauri szedł ku swemu wagonowi, tłum na peronie ukląkł, poczem kardynał udzielił błogosławieństwa. Następnie zgromadzeni odśpiewali hymn kościelny, a w chwili odjazdu pociągu wznosili entuzjastyczne okrzyki na cześć Ojca Świętego i kardynała Lauri. Ta spontaniczna demonstracja katolicka w protestanckim Londynie wywołała wielkie wrażenie.

GEN GÓRECKI PREZESEM B.G.K.

WARSZAWA. PAT. — Na wniosek Rady Ministrów Pan Prezydent Rzeczypospolitej dekretem z dnia 30 czerwca zamianował ponownie p. dr. Romana Góreckiego prezesem Banku Gospodarstwa Krajowego.

DEPESZA UCZĘSTNIKÓW KONGRESU EUCHARYSTYCZNEGO W RADOMIU DO PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

WARSZAWA. PAT. — Prezydent Rzeczypospolitej otrzymał depeszę treści następującej:

Zebrani w Radomiu uczestnicy kongresu eucharystycznego, idąc za nakazem poczucia obywatelskiego i obowiązku, zwracają swój wzrok w stronę Pierwszego Obywatela Polski i składają hołd Jego Osobie, oświadczając gotowość służby dla dobra, szczęścia i chwały Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Zanoszę korne modły do Chrystusa Króla, by obdarzać raczył Waszą Ekscelencję hojnemi łaskami do kierowania losami Ojczyzny. (—) Włodzimierz Jasiński, biskup sandomierski.

„DOX" W GDAŃSKU

GDAŃSK. PAT. — Przybył z Królewca do Gdańska dwunastomotorowy wodnopłatowiec „Dox".

MRS. BARNEY UNIEWINNIONA

LONDYN. PAT. — Wyrok w procesie mrs. Barney, oskarżonej o zamordowanie swego kochanka, oczekiwany był z najwyższem napięciem. Wysłuchano go z naprężoną uwagą. Narady sądu trwały dwie godziny. Na chwilę przed odczytaniem wyroku, uniewinniającego oskarżoną, obecna na sali matka jej lady Muders i pani Barney były tak wzruszone, że w pierwszej chwili zdawały się nie rozumieć wcale treści wyroku. Mimo wzmożonej ochrony policyjnej przed sądem urządzono gwałtowną manifestację na cześć ułaskawionej, która natychmiast po procesie wyjechała do rodziny.

ROZPRAWA DORAŹNA W WARSZAWIE

WARSZAWA. PAT. — W dniu 7 b. m., o godz. 9 min. 30 rano w Warszawskim Sądzie Okręgowym rozpoczęła się rozprawa w trybie doraźnym przeciwko Stefanowi Sobierajowi i Janowi Schmidtowi, pracownikom rzeźni miejskiej, oskarżonym o zabójstwo w dniu 24 czerwca 1932 r. Eugenjusza Gattera, prezesa Związku Kupców Chrześcijan Przemysłu Mięsnego. Na rozprawę, której przewodniczy sędzia Duda, powołano kilkudziesięciu świadków. Wyrok spodziewany jest w dniu 8 b. m.

MECZ PIŁKARSKI NA ROWERACH

WARSZAWA. PAT. — W sobotę dnia 9 b. m., o godzinie 8-ej na Dynasach po raz pierwszy w Warszawie rozegrany zostanie mecz piłkarski na rowerach.

ARESZTOWANIE SPEKULANTÓW W MOSKWIE

MOSKWA. PAT. — GPU. aresztowało w Moskwie i oddało pod sąd 19 kierowników piekarń i składnic chleba, oskarżonych o spekulacyjne sprzedaże, które trwały w 8 składnicach w ciągu 7 miesięcy, w ilościach, przewyższających tonnę chleba dziennie. Proces o kontrrewolucyjną gospodarkę rozpocznie się w najbliższych dniach.

UCIEKAJĄ Z BOLSZEWJI

CZERNIOWCE. PAT. — Donoszą z Tiginy, że wczoraj przepłynęło Dniestr 2 oficerów armji sowieckiej, w pełnem uzbrojeniu, którzy oddali się w ręce rumuńskiej straży granicznej. Oświadczyli oni, że nie mogli wytrzymać dłużej nędzy, panującej w Sowietach.

SILVA RERUM

Czas (144) porusza zagadnienie teatru szkolnego. Podkreślając świetne tradycje teatru szkolnego w Polsce, autor artykułu „O teatr szkolny" tak zarysowuje stan obecny:

Poranków i wieczorków w szkole mamy wiele, może zawiele, przygotowywanych na rozkaz, z pośpiechem, po dyletancku, bez zapału i bez szczerości. Tylko od czasu do czasu, dzięki inicjatywie zapalnych jednostek widzi się jakieś szkolne przedstawienie, mniej, lub więcej udatne, które przeciętnie jednak nie jest zewnętrznym wyrazem umysłowego dorobku młodzieży: przeważnie brzmi w tem wszystkiem jakaś nieszczera nuta pozy, z młodzieży chce się robić zawodowych, a nawet rutynowanych artystów, co równocześnie zabija w niej zapał, szczerość i prostotę.

A jednak wiele możnaby na tem polu zrobić. Nie każda szkoła ma odpowiednie po temu warunki, nie w każdej znajdują się odpowiednie indywidualne zdolności: stworzenie więcej pewnej organizacji teatralnej międzyszkolnej, poddanie jej pod właściwe pedagogiczne i artystyczne kierownictwo, ofiarowanie sceny miejskiej na kilka wieczorów w sezonie na wyłączny młodzieży użytek, kwestję tę rozwiązałoby bez kosztów, a ku pożytkowi dobrej niewątpliwie sprawy.

Ale i to nie wystarcza. Ten „oficjalny" zawodowy teatr jest dla młodzieży też niezbędny.

Ale jak słusznie zaznacza dalej autor, teatr zawodowy musi dawać konsekwentnie przemyślany repertuar, zastosowany do potrzeb młodzieży; nauczyciele zaś powinni stać się dobrymi przewodnikami i przygotowywać młodzież do przyjęcia i zrozumienia sztuk trudniejszych.

Gazeta Literacka (10) podaje wiadomość o wielkim sukcesie, jaki odniosła sztuka A. Waśkowskiego p. t. „Makryna".

Podnietą bezpośrednią do tego dramatu były rewelacje ks. Urbana w sprawie głośnej w swoim czasie Makryny Mieczysławskiej. Dramatowi temu, związanemu tak silnie z epoką polskiego mesjanizmu, dał A. Waśkowski oprawę stylową, a więc romantyczną. Zawartość akcji rozluźnił świadomie przez szereg zamkniętych w sobie, ale związanych jednością akcji obrazów.

Przez ten środek jeszcze plastyczniej odtworzył manierę tej epoki, skojarzonej tak ściśle z malarstwem. Również uniwersalizm romantyzmu podniósł akcesorjami ówczesnej demonologji (Szatan, Pustelnik, Sumienie). Powyższe zalety dramatu spotęgowała inscenizacja p. Karbowskiego, wykazując, że w „Makrynie" obok wartości poetyckich kryją się pierwszorzędne wartości sceniczne.

Ponieważ dramat Waśkowskiego miał powodzenie i okazał się sceniczny, byłoby dobrze, gdyby p. dyrektor M. Szpakiewicz zwrócił na niego swoją uwagę. W Wilnie, z którego wyszła tajemnicza Makryna, dramat mógłby mieć wyjątkowe powodzenie, a przedewszystkiem — zmusiłby szerszy ogół do przypomnienia sobie minionych dziejów.

Lector.

PROPOZYCJE ROZBROJENIOWE ANGLJI
wywołują konsternację w Waszyngtonie

LONDYN. PAT. — Zgłoszone dziś propozycje Wielkiej Brytanji w zakresie rozbrojenia idą o wiele dalej, aniżeli spodziewano się w otoczeniu Hoovera. Według informacyj, otrzymanych wieczorem w Londynie z Waszyngtonu, propozycje Wielkiej Brytanji wywołały tam konsternację, bowiem liczono, że będą one tylko uzupełnieniem propozycyj Hoovera. Tymczasem stanowią one faktycznie kontrpropozycje. W kołach amerykańskich podkreślają, że na propozycje brytyjskie w dziedzinie rozbrojenia na morzu Ameryka w żaden sposób nie może się zgodzić.

LONDYN. PAT. — Na posiedzeniu Izby Gmin Baldwin oświadczył, że debata w sprawie rozbrojeniowej rozpocznie się w przyszły wtorek. Rząd angielski przyjął z całą serdecznością oświadczenie Hoovera, ponieważ zaleca ono szeroko zakrojone projekty rozbrojeniowe i stara się pogodzić ścierające się ze sobą poglądy.

Rząd angielski potępia wojnę chemiczną i bakterjologiczną i występował już z propozycją zniesienia dział ruchomych kalibru ponad 155 mm. Wielka Brytanja zmniejszyła już swe siły zbrojne lądowe w sposób, przekraczający dezyderaty Hoovera. W kwestji marynarki odpowiedzialność, która ciąży na Wielkiej Brytanji, nie pozwala na redukcję jednostek morskich pewnego typu. Pomimo to dokonano w tej dziedzinie znacznych redukcyj.

* * *

Propozycja rozbrojeniowa Anglji brzmi jak następuje: Wielka Brytanja proponuje: 1) zniesienie całej ciężkiej artylerji polowej największego kalibru, 2) zniesienie wszystkich aeroplanów bombowych, 3) zredukowanie pancerników do 10 tysięcy ton pojemności, 4) całkowite zniesienie łodzi podwodnych lub conajmniej ograniczenie ich pojemności do 150 ton maksimum, 5) używanie gazów trujących bezwzględnie wzbronione, 6) wszystkie ciężkie tanki mają być zniesione i pozostawione tylko tanki mniejsze o pojemności maksimum 20 ton. Propozycje brytyjskie zawierają także pewne plany co do ograniczenia wojsk innych krajów z zastrzeżeniem, iż W. Brytanja wojsk swych już bardziej ograniczyć nie może. W Londynie obliczają oszczędności świata w razie zrealizowania propozycyj brytyjskich na 2 miljardy f. st. W samej W. Brytanji oszczędności wynosiłyby 30 miljonów f. szt. rocznie.

WOJNA CELNA ANGIELSKO-IRLANDZKA

LONDYN. PAT. — Izba Gmin potwierdziła 284 głosami przeciwko 39 rezolucję finansową, przyjętą ubiegłej nocy, upoważniającą do wprowadzenia opłat celnych na wwożone do Anglji produkty irlandzkie. Zgłoszony w tym przedmiocie przez ministra Thomasa projekt ustawy przyjęty został następnie w pierwszem czytaniu.

KONTYNGENT DRZEWA DO FRANCJI

PARYŻ. PAT. — Rozporządzeniem z dnia 21 czerwca wyznaczone zostały kontyngenty importowe na przywóz drzewa do Francji w 3-cim i4-tym kwartale br. W myśl rozporządzenia Polska otrzyma dla drzewa kontyngent na drugie półrocze w wysokości 39.991 ton, faktycznie jednak, z uwagi na przekroczenie kontyngentu w pierwszym i drugim kwartale, wwieźć tylko może 15.682 tonny, w tem 7.841 tonn w trzecim kwartale i 7.841 tonn w czwartym kwartale.

Stracenie 4-ch członków bandy Bachara
W NOWOGRÓDKU

NOWOGRÓDEK. PAT. — Po ogłoszeniu wyroku sądu doraźnego dnia 6 b. m., skazującego na śmierć przez powieszenie czterech członków bandy Bachara, obrona skazanych złożyła w drodze telegraficznej p. Prezydentowi Rzeczypospoiltej prośbę o ułaskawienie skazanych. Takąż prośbę skazani złożyli po przybyciu do więzienia po ogłoszeniu wyroku za pośrednictwem prokuratora, odwołując się do łaski p. Prezydenta, pan Prezydent z prawa łaski nie skorzystał, wobec czego wyrok został wykonany. Stracenie skazanych nastąpiło w godzinach południowych w dniu 7 b.m. w obrębie więzienia karno-śledczego w Nowogródku.

Zgon znakomitego pisarza

Józef Weyssenhoff nie żyje...

W roku, gdy cała Polska przygotowywała się do złożenia daru narodowego wielkiemu pisarzowi, który od 40 lat wiernie służył Ojczyźnie swem piórem, w roku jubileuszowym, odszedł jeden z czołowych przedstawicieli starszej generacji literatów polskich, dwukrotny laureat nagród literackich...

Urodzony w r. 1860, Józef Weyssenhoff, jako literat, wyszedł ze szkoły Sienkiewicza. W pierwszych latach działalności pisarskiej znajdował się pod zdecydowanym wpływem genjalnego autora Trylogji, później zaś uległ wpływom pisarzy francuskich, szczególnie zaś Anatola France'a, aż wreszcie wyszedł na własną drogę, jako pisarz rozmiłowany w przyrodzie polskiej (ściśle: litewskiej — w znaczeniu historycznem), subtelny, w stylu francuskim, mistrz słowa i Polak, pragnący, nieraz ze szkodą dla artyzmu, być pisarzem - wychowawcą.

Korzeniami tkwiący głęboko w ziemi rodzimej i sięgający konarami talentu wyżyn prawdziwej europejskiej kultury, Józef Weyssenhoff zdobył w literaturze polskiej trwałe i zaszczytne miejsce przedewszystkiem jako autor „Żywotu i myśli Zygmunta Podfilipskiego", „Sobola i panny" oraz „Puszczy".

W utworach tych szczególnie wyraziście zarysowała się indywidualność autora, szukającego dookoła i wymagającego od społeczeństwa wysokiego poziomu kulturalnego i wskazującego na przyrodę jako na źródło siły i radości.

Świetnie określa W. Feldman stosunek Weyssenhoffa do przyrody:

„— Z rozkoszą rzuca się (Weyssenhoff) w objęcia pól, lasów, moczarów swojskich — odkrywa drugą strunę swojej duszy: obok intellektu satyrycznego występuje serce epika pejzażu polskiego. Czar przyrody działa nań, jak muzyka: pochłania, rozmarza, pobudza. Wszystko go tu upaja: i ptak boży na gałęzi, i poszum wiatru rzeźwy, i woń ziemi tęga, i kształt dziewcząt hożych, świeżych, jak te przemykające się wśród drzew, łanie. Nie jest przyroda Weyssenhoffa skarbem pieśni, wiążących wszechświat w jeden hymn panteistyczny, jak u Dygasińskiego; nie bierze go ona w posiadanie wyłączne, ekstatyczne, jak Żeromskiego; nie żyje ona osobno dla siebie życiem bujnem, wytężonem, dramatycznem, jak u Reymonta; nie wypowiada pewnych prawd altruistycznych, jak u Sirki...

...W Żeromskim przeważa zachwycenie bezinteresowne, w Dygasińskim powstaje się wszechobejmująca, w Weyssenhoffie — hedonizm"...

Weyssenhoff jest odkrywcą nieprzebranych źródeł radości, tkwiących w przyrodzie. W tem obcowaniu z przyrodą — naszą, „kresową", niemal pierwotną, znajdował, jako artysta, siły do najwyższych lotów, porywających czytelników. Kochał przyrodę i uczył innych, jak należy ją kochać.

Wobec przyrody porzucał swój uśmiech wytwornej ironji lub dydaktyczny gest publicysty, stawał się wielkiem, mądrem dzieckiem, cieszącem się z jasnych promieni słońca, z wesołego poszumu wiatru, z bujnego, niezbadanego we wszystkich swych przejawach życia zwierząt i ptaków.

I tak się złożyło, że On — wielki miłośnik przyrody, odchodzi od nas w momencie, gdy przyroda jest u szczytu swego rozkwitu...

Niechże gorące promienie lipcowego słońca ucałują świeżą mogiłę, niech nad nią zaszumią zielone drzewa, coraz dalej i dalej głosząc smutną wieść o śmierci wielkiego artysty.

I niech ziemia, którą On tak ukochał, przytuli Go i zapewni mu spokojny sen po długim, pracowitym żywocie!...

W. Ch.

* * *

WARSZAWA. PAT. — Z powodu śmierci Józefa Weyssenhoffa, który zmarł wczoraj o godzinie 21-ej wieczorem w Warszawie, minister oświaty przesłał na ręce syna prof. Jana Weyssenhoffa depeszę treści następującej:

Na ręce Szanownego Pana Profesora przesyłam dla całej rodziny wyrazy najgłębszego współczucia i najszczerszego żalu z powodu zgonu ojca Jego Józefa Weyssenhoffa, znakomitego pisarza, mistrza prozy polskiej, niezrównanego wyraziciela czaru naszej ziemi.

(—) Jędrzejewicz.

Warszawski Al Capone przed Sądem
WIELKI PROCES BANDY TERRORYSTÓW RYNKOWYCH. — TRZECI DZIEŃ PROCESU

Trzeci dzień procesu bandy Tasiemki rozpoczął się od zeznań straganiarza Perelmana. Jest to mężczyzna w średnim wieku, ubrany w garniturek nie z placu Kercelego. Na sali sądowej publiczności mniej, niż dotychczas. Zapewne zaduch, panujący na sali rozpraw zniechęcił sporo osób.

Świadek zaczyna opowiadanie swe od tego, że członek bandy nieżyjący obecnie „Czesiek" przyszedł do niego i kazał zapłacić 100 zł. Kupiec jeszcze nie targował tego dnia zupełnie.

— A składki też pan płacił?

— Po składki przychodził stale mały Gidele-Sztajnwerf.

— I dawał pan chętnie?

— Bałem się, to dawałem. Bo mi grozii, że jak nie dam 5 to będzie kosztowało 25 złotych.

Nuchim Drumlewicz miał zajście z Dusznickim, kuzynem oskarżonego o tem samem nazwisku. Poszło im o klijenta.

— Młody Dusznicki uderzył mnie z kułakiem na twarz, — mówi świadek fatalną polszczyzną — a oskarżony położył mnie łaskę na głowę, tak, że myślałem, że już pęknila mnie na osiem kawałków. Poszedłem wtedy do Tasiemkiego i pytam, dlaczego pańscy ludzie mnie biją. To mnie powiedział on, że odbędzie się „dintojra" „Dintojra" była w restauracji. Kazali mi za to wszystko zapłacić 300 złotych. To za to, że dostałem przez głowę, musiałem jeszcze zapłacić rachunek za libację.

Jeden z obrońców zapytuje, czy Sztajnwerf, Dusznicki i karpiński należeli do partji. To samo pytanie zadaje również Tasiemce, a z jego odpowiedzi wynika, że był przewodniczącym dzielnicy od roku1904. Zeznaje dalej świadek Frejtag Szmul.

— Mieliśmy budkę na pl. Kercelego. Cały nasz majątek stanowił właśnie ten sklep. Wydawaliśmy siostrę zamąż, w posagu chciano jej dać gotówkę otrzymaną za sklep. Zgłosił się kupujący, który dawał za sklep 500 dolarów. Wzięliśmy od niego nawet 100 dolarów zaliczki. Później jednak nabywca oświadczył, że sklep jest dla niego za drogi. Ostatecznie musieliśmy sprzedać sklep za 400 dolarów.

Po pewnym czasie zgłosił się do naszej budki jeden z bandy i zapytał: Czy pan sprzedał ten sklep? Nie. Po godzinie ów pytający przyszedł z całą bandą i z nabywcą. Zaczęli wołać do mojego ojca: „Czekaj, ty stary psie, to cię będzie drogo kosztować!". I uderzył ojca rewolwerem w głowę.

— Kto bił? — zapytuje przewodniczący.

— Janiak, Karpiński, Cieśliński. Czwarty umarł. Piątego tutaj niema, było ich razem pięciu. Naturalnie, zrobiłem krzyk. Poszedłem do policjanta i powiedziałem: Panie władza, ojca biją. Policjant przyszedł i powiedział: „Czego pan chce, przecie ojciec żyje, poco mnie pan wzywał?" Wobec tego pobiegłem do przodownika, który właśnie przechodził i poprosiłem, ażeby mi pomógł odprowadzić ojca do domu. Przodownik nie zgodził się, oświadczając, że nie ma na to czasu. bo idzie do sądu.

— W kilka dni potem przyszedł nabywca i kazał usunąć się ze sklepu. „Jak nam zapłacicie, to się usunę. Ale ci ludzie co tu ze mną byli, też muszą dostać. „A za co?" Musicie im dać sto dolarów. W czasie tych targów Leon (Karpiński) siedział na ławce i groził mi rewolwerem. Od tego pobicia ojciec umarł. Chorował ciężko przez siedem miesięcy.

Następnie zeznaje świadek Franciszek Świder, który mówi:

— W roku 1927, a może 1928 — dokładnie nie pamiętam, bo nie robiłem sobie notatek — wezwany zostałem na dintojrę przez Karpińskiego na ul. Okopową. Jedni chcieli mnie bić, drudzy żądali fundy. A chociaż zapłaciłem za tę fundę 100 złotych, dotkliwie mnie poturbowali, gdy sobie podpili.

W rok później miała miejsce taka sama funda. Pojechaliśmy na Marszałkowską do baru Spółki Kelnerów, stamtąd do Gastronomji, skąd wyruszyliśmy na przejażdżkę samochodem. Zawadziliśmy nawet o dom publiczny, aż wreszcie zatrzymaliśmy się w barze na ul. Przejazd. Tam wydałem ostatnie trzy dychy.

— Czy świadka do dawania tych pieniędzy i fundowania zmuszano?

— Bałem się, pieniądze dla mnie, to nie wszystko. Grunt, to życie. Bałem się, więc płaciłem. Dawałem nawet składki. Różnie bywało, to na orkiestry, to na pogrzeby, to na obchód pierwszomajowy.

Następny świadek Fuks Hillel zeznaje:

Pod koniec 1931 roku zastępowałem brata w budce na Kercelaku. W pewnej chwili usłyszałem krzyk. Pobiegłem więc w tym kierunku, ale mi powiedziano: „Lepiej uciekaj, bo i ciebie pobiją". W jakiś czas potem Karpiński przyprowadził do nas całą grandę i zaczęli bić naszego wspólnika. Żona głośno wołała na ratunek, ale i ją pobito. Jedenastego stycznia przyprowadził Karpiński bandę i pokazał na mnie. Schowałem się z wielkim tylko trudem. Następnego dnia znowu przyszli, a było ich ze dwudziestu. Odskoczyłem i chciałem uciekać. Chwycono mnie jednak za kołnierz, a w chwilę później uderzono łomem żelaznym. Opanował mnie wielki lęk i uciekłem. Po drodze jednak b. policjant, taki gruby, co handluje teraz na Kercelaku, podstawił mi nogę i upadłem. Wtedy złapano mnie i pobito jeszcze dotkliwiej.

Rozprawa. trwa.

Nieprawdopodobne zdarzenia prawdziwe

W pewnem bardzo poważnem sprawozdaniu z podróży, czytamy opis wypadku, który zdarzył się autorowi w czasie wyprawy samochodem z Damaszku do odległej o 250 klm. Palmiry. W czasie tej jazdy, w szczerej pustyni syryjskiej, wśród bezbrzeżnego morza piaszczystego, sto kilometrów od najbliższej osady ludzkiej, ucieka naraz ze świstem powietrze z jednego koła samochodu. I cóż okazuje się. Przyczyną była... igła gramofonowa, zagubiona w piasku bezkresnej pustyni i na pół już przez rdzę zjedzona.

* * *

Ziemia jest wielka a meteoryty, lecące z próżni wszechświata, są zazwyczaj drobnymi okruchami. Według rachunku prawdopodobieństwa, istnieje możliwość, że co 15.500 lat trafiony zostanie człowiek przez spadający meteoryt. Pomimo to kroniki ostatnich stuleci opisują liczne wypadki śmierci od uderzenia meteorytu. Ostatnim znanym wypadkiem tego rodzaju jest śmierć generała Pablo Castiliano w roku 1906. Castiliano wzniecił rewolucję w Nicaragui, stanął na czele armji powstańczej i przygotowywał się do zajęcia stolicy. Pewnej pogodnej nocy spadający meteoryt uderzył w namiot generała, przebił płótno i trafiając w posłanie, zabił na miejscu śpiącego przywódcę powstańców. Żołnierze, którzy widzieli spadający z nieba „ogień", zaalarmowali cały obóz. Lotem błyskawicy rozeszła się wśród wojska zabitego generała opowieść, że Castiliano był wcielonym djabłem, i że za niesubordynację wobec belzebuba został przez niego zgładzony. Pod wpływem tej opowieści, armja powstańcza rozbiegła się na cztery wiatry w panicznym przestrachu. Rewolucja była skończona.

*

Pewien lotnik amerykański pokąsany został przez grzechotnika podczas lotu nad miastem Kansas na wysokości 1500 metrów. Samolot jego stał przez noc w polu pod namiotem i jadowity wąż dostał się doń. Gdy lotnik znalazł się na wysokości 1500 metrów, wąż zapewne pod wpływem zimna, wyszedł ze swej kryjówki i wściekły, rzucił się na pilota. Na szczęście, pilotowi udało się szybko wylądować i dzięki również szybkiej pomocy lekarskiej, uratowany został przed skutkami ukąszenia.

* * *

Zdarzyło się już, że sztuczne oko wyskoczyło już komuś z jamy ocznej. Takie „eksplozje" tłumaczą się napięciami, powstającemi w szkle, skutkiem szybkiej zmiany temperatury. W Los Angelos zdarzyła się niedawno o wiele tragiczniejsza eksplozja, jedyna w swoim rodzaju i niedająca się objaśnić. W jednej z tamtejszych klinik, eksplodował w płucach pacjenta, leżącego na stole operacyjnym, gaz odurzający, którym go uśpiono, rozrywając mu na strzępy klatkę piersiową. Skąd wzięła się iskra, która zapaliła gazy? Podczas operacji nie używano żadnych aparatów elektrycznych i wogóle w pobliżu stołu operacyjnego nie było żadnego przewodnika elektrycznego. Zagadka tej tragicznej eksplozji dotychczas nie jest wyjaśniona. Przypuszczają, że zaszedł tu wypadek tak silnego napięcia elektryczności statycznej w rękach operatora, że aż powstała iskra.

ODSŁONIĘCIE POMNIKA PŁK. HOUSE'A W WARSZAWIE

W dniu wczorajszym, jako w 156-ą rocznicę proklamowania niepodległości Stanów Zjednoczonych odbyło się w Parku Paderewskiego odsłonięcie pomnika Edwarda M. House'a, dłuta artysty rzeźbiarza polskiego Franciszka Blacka, ofiarowanego miastu przez Ignacego Paderewskiego.

Przed procesem Gorgułowa

Trybunał kasacyjny odrzucił skargę Gorgułowa, zabójcy prezydenta Doumera na postępowanie sędziego śledczego. Proces, który początkowo miał być przesunięty na jesień, odbędzie się za parę tygodni, a mianowicie 25-go lipca i potrwa prawdopodobnie około 3 dni. Do sprawy zostaną zawezwani świadkowie tragicznego zajścia na Wystawie Książki, a między nimi znakomity pisarz Claude Farère, który już powrócił do zdrowia po otrzymaniu ran w krytycznym dniu 6-go maja.

Według doniesień prasy, akt oskarżenia ma być nie długi. Będzie on krótko opisywał przebieg zamachu, następnie zaś oświetli sylwetkę oskarżonego.

Jak wynika z toku śledztwa Paweł Gorgułow dokonał ohydnej zbrodni z premedytacją. Zawczasu obmyślił szczegóły zamachu i w tym celu gdy się dowiedział, że Prezydent Doumer będzie obecny w dniu 6-go maja w pałacyku Rotszylda na otwarciu wystawy książek związku pisarzy kombatantów postanowił przyjechać do Paryża, aby wykonać zamach. Do Paryża przybył oskarżony rano w dniu 5-go maja i cały dzień wałęsał się po mieście, a nazajutrz o 9-ej zjawił się w Związku Pisarzy kombatantów, gdzie otrzymał kartę wstępu na wystawę na imię „Pawła Bieda". Po otrzymaniu karty wstępu Gorgułow wyszedł na miasto, gdzie znajdował się do godziny 2-giej. Co robił w ciągu tych kilku godzin śledztwo nie mogło stwierdzić. Według oskarżonego był on w kilku kawiarniach, spacerował po mieście i wszelkiemi siłami starał się odpędzać od siebie myśl zabicia prezydenta.

O drugiej jakby pod hypnozą wszedł Gorgułow ponownie do pałacyku Rotszylda. W kieszeni miał dwa naładowane rewolwery i kilka zapasowych magazynków. W ciągu godziny oglądał książki, wyczekując na przyjazd prezydenta.

Oskarżony kilkakrotnie w śledztwie potwierdził, iż do zamachu przygotowywał się oddawna. Rewizja przeprowadzona w jego mieszkaniu potwierdziła to jego zeznanie. Znaleziono mianowicie testament, sporządzony na imię żony, list do wydawcy w Berlinie, w którym Gorgułow oświadcza, że przelewa na swoją małżonkę prawa autorskie i fotografję admirała Kołczaka z nadpisem „Admirał Kołczak, 7go listopada 1920 r. (data rozstrzygułow nie tylko postanowił zabić Doumera, ale już z góry nakreślił dzień, kiedy to miało nastąpić.

lania admirała przez bolszewików), na drugiej zaś stronie fotografji 6-ty maja 1932 r. (data zamachu na prezydenta Doumera). W ten sposób Gor-

Paweł Gorgułow w godzinę po zamordowaniu prezydenta Doumera.

Podczas rewizji osobistej znaleziono u Gorgułowa notes, w którym znajdowała się notatka następującej treści: „Pamiętniki dr Pawła Gorgułowa, zabójcy prezydenta Republiki Francuskiej".

Przeszłość Gorgułowa w świetle bardzo skrupulatnego śledztwa można zreasumować jak następuje:

Gorgułow, syn zamożnego chłopa, urodził się 29 lipca 1895 roku w stanicy kozackiej Łabinskaja. Szkołę średnią ukończył w Jekaterinodarze, następnie zaś służył jako ochotnik w kozackim pułku. Były to już czasy wojny światowej. W roku 1918 powrócił do domu, a następnie wstąpił w Rostowie nad Donem na wydział medycyny tamtejszego uniwersytetu.W roku 1921 ożenił się po raz pierwszy i latem tegoż roku usiłował przedostać się do Polski. Rząd polski jednakowoż odmówił mu wizy. Wówczas Gorgułow przekroczył granicę nielegalnie, pozostawiając całą rodzinę w Rosji. Następne lata spędził w Pradze w Czechach, gdzie ożenił się po raz drugi. Na jesieni roku 1926 otrzymał dyplom doktora medycyny i ożenił się po raz trzeci z córką burmistrza Prerowa, gdzie osiedlił się i rozpoczął praktykę lekarską.

Z praktyką lekarską nie bardzo wiodło się Gorgułowowi. Zrobił jakiejś pacjentce zakazaną operację tak niefortunnie, że nieszczęśliwa w parę dni zmarła. Za to odebrano mu prawo praktyki. Przeniósł się więc do Francji, gdzie zaczął uprawiać praktykę lekarską potajemnie.

W roku 1931 ożenił się znowu i otrzymał posag w wysokości 40.000 franków. Rząd francuski odmówił mu prawa azylu i wobec tego zmuszony został przenieść się do Monaco.

Prócz praktyki lekarskiej Gorgułow wiele czasu poświęcał literaturze. Wydał kilka książek - powieści, które dopiero nabrały rozgłosu po zbrodni popełnionej w pałacu Rotszylda. Te dzieła pod sensacyjnemi tytułami, jak „Syn mniszki", „Tajemnica Scytów", lub „Romans Kozaka", wydane zresztą pod pseudonimem „Paweł Bred", mogą być pierwszorzędnym materjałem dla lekarza-psychjatry.

Jeżeli przypuścić, że Gorgułow jest symulantem i dla ułatwienia sobie obrony zawczasu starał się stworzyć przesłanki, iż jest umysłowo chorym pozostawiając notatki o zamierzonym zamachu, to treść jego dzieł „literackich" przypuszczenie symulacji obali i odwrotnie potwierdzi, że nie można Gorgułowa uważać za zupełnie zrównoważonego, normalnego osobnika.

Prócz swej działalności literackiej Gorgułow utrzymywał kontakt z rozmaitemi podejrzanemi typami z emigracji rosyjskiej. Nosił się z myślą stworzenia wielkiego ruchu chłopskiego, imponował mu faszyzm, pragnął zwalczać bolszewizm, ale jego poglądy polityczne podobnie, jak i „dzieła literackie" są taksamo wytworem chorobliwej psychiki. Lekarze psychjatrzy, którzy badali Gorgułowa, stwierdzili, iż jest on za swój czyn całkowicie odpowiedzialny, ponieważ popełnił go w pełni świadomości. Czy jednak taka opinja jest wystarczająca, aby uznać Gorgułowa za typ zupełnie normalny, to jeszcze wielka kwestja do dyskusji.

Gorgułow w świetle tych danych, jakie udało się zebrać śledztwu, należy niewątpliwie do typów awanturniczych, wpadających z jednej ostateczności w drugą i nigdy nie zaznających spokoju. Te jego cechy psychiczne stwarzały wyjątkowo podatny grunt dla wykorzystania go jako narzędzia dla prowokacyjnej akcji. Śledztwu bezpośrednio nie udało się ujawnić, kto personalnie kierował jego ręką, pod tym względem zarzuch na prezydenta Doumera będzie nie rozstrzygniętą zagadką, która dopiero później, gdy sprawa zatraci swą aktualność polityczną i przejdzie do archiwum historji, może przypadkowo zostanie wyjaśniona.

Esquire

Na odcinku GOSPODARCZYM

Kryzys a bankructwa. — Najniższa cyfra upadłości przypada w Polsce na lata 1927 i 1928. W roku 1928 liczono 288 upadłości, wówczas gdy w r. 1929 — 516 (wzrost o 79 proc.), w r. 1930 — 830 (wzrost o 70 proc. w porównaniu do roku 1929) i wreszcie w roku 1931 — 754 upadłości, co stanowi 9 proc. zmniejszenia się w porównaniu do r. 1930.

Z liczby 754 upadłości w roku ubiegłym 246 przypada na przemysł i 503 na handel — reszta na inne gałęzie gospodarstwa narodowego. Najczęstsze wypadki upadłości w przemyśle notowane były w branży włókienniczej (43), spożywczej (39) i budowlanej (23). Najczęstsze wypadki upadłości w handlu przypadają na dział manufakturowy (95) spożywczo-kolonjalny (73) artykułów budowlanych (25) i konfekcyjno-galanteryjnych (43). W tych cyfrach odzwierciadla się poniekąd istota zaniku konsumcji, jako przyczyny kryzysu: ludność mniej spożywa, mniej buduje, robi oszczędności na ubraniu.

Porównanie z innemi państwami nie świadczy na korzyść naszych stosunków. W Austrji liczba bankructw w roku 1930 w zestawieniu do roku 1928 wzrosła tylko o 18 proc., we Francji — o 10.5 proc. w Niemczech — o 42,1 proc., Anglji — 1 proc. Stanach Zjednoczonych — 18.8 proc., we Włoszech — 27.9 proc., Czechosłowacji — 94.6, w Szwajcarji pozostała bez zmiany, wówczas, gdyw Polsce za rozważany okres liczba bankructw wzrosła o 188,2 proc.

Izby przemysłowo-handlowe wobec polityki P.Z.P.Z. — Związek Izb przemysłowo-handlowych przedłożył ministrowi przemysłu i handlu memorjał, w którym stwierdza że:

Państwowe Zakłady Przemysłowo-zbożowe wkraczają na rynek, wbrew zasadom ich organizacji, w charakterze przedsiębiorstwa handlowego, uprawiającego interesy zbożowe, nie związane ściśle z istotą akcji interwencyjnej, do której są powołane.

Zakłady podejmują się między innemi, przemiału mąki i sprzedaży jej na rynku wewnętrznym, skupu i eksportu ziemniaków i t.p. Tego rodzaju polityka Zakładów niszczy prywatny przemysł młynarski, przy pomocy bowiem kapitałów państwowych, przeznaczonych na interwencję, mogą one przeprowadzać dumping ceny mąki na rynku wewnętrznym poniżej ceny opartej na kalkulacji prywatnego przemysłu młynarskiego.

Związek Izb domaga się: ograniczenia działalności Zakładów wyłącznie do akcji interwencyjnej, zaprzestania prowadzenia przez nie wszelkich tranzakcyj handlowych, wykraczających poza granice tejże akcji.

W szczególności Związek domaga się, by Zakłady zaprzestały sprzedaży mąki na rynku krajowym, oraz dokonywania przemiału mąki w młynach prywatnych, pracujących na rachunek Zakładów i w młynach państwowych w Lublinie i Bydgoszczy, w których praca mogłaby być dopuszczalna jedynie w pewnych wypadkach wyjątkowych.

Zasiłki z Funduszu Bezrobocia — Przeciętna liczba pobierających zasiłki wzrosła w r. 1931 do 113613 wobec 106425 w roku 1930, pomimo spadku liczby zabezpieczonych. W styczniu i lutym liczba pobierających zasiłki była stosunkowo mała z powodu tak zwanego sezonu martwego, w czasie którego robotnicy sezonowi nie mieli prawa do zasiłku, w roku zaś poprzednim, sezon martwy był uchylony. Natomiast w miesiącu marcu liczba pobierających zasiłki wyniosła ponad 200 tysięcy, co jest dowodem, że zarządzenia, dotyczące sezonu martwego nie dają większych wyników, lecz tylko przesuwają termin pobierania zasiłków, gdyż ze względu na niepomyślną konjunkturę, brak jest sposobności do pracy. W maju i czerwcu następuje znaczny spadek liczby pobierających zasiłki z powodu wyczerpania okresu zasiłkowego, natomiast dalszy spadek w lipcu jest wynikiem nieprzedłużenia okresu zasiłkowego do 17 tygodni. Zwiększenie się liczby pobierających zasiłki w listopadzie, nastąpiło skutkiem ograniczenia robót sezonowych, zaś w miesiącu grudniu — ponadto jeszcze zniesieniem t.zw. sezonu martwego, to znaczy, że robotnicy sezonowi pobierali zasiłki w drugiej połowie grudnia.

Największy liczbowy wzrost pobierających zasiłki w r. 1931 nastąpił w w-wie śląskiemi i łódzkiem, natomiast największy wzrost procentowo miał miejsce w w-wie białostockiem, wileńskiem, nowogródzkiem, poleskiem, wołyńskiem i lubelskiem, czyli w województwach czysto rolniczych.

Wysokość wypłaconych zasiłków zmniejszyła się do 101,272.008 zł. wobec 104.454 tys. zł. w r. 1930.

W wojew. wileńskiem i nowogródzkiem liczba robotników, uprawnionych do pobierania zasiłków wynosiła 7291.

Saldo handlu zagranicznego a sytuacja gospodarcza.— Z pośród 21 najważniejszych państw świata, 8 państw wykazuje w roku 1931 dodatnie saldo handlu zagranicznego, pozostałe 13 — saldo ujemne. Wśród państw o dodatniem saldzie handlu zagranicznego pierwsze miejsce zajmują Niemcy (6031 milj. zł.), następnie idą Stany Zjednoczone, Australja, Indje Brytyjskie, Argentyna, Brazylja, Polska i Czechosłowacja. Ujemne saldo wykazują na czele z Wielką Brytanją (16.300 milj.) — Francja (4.000 milj. zł.), Holandja, Szwajcarja, Norwegja, Włochy, Japonja, Danja, Kanada, Szwecja, Belgja i Rosja. Słusznie zaznacza jedno z fachowych wydawnictw, że sprawa czynnego, względnie biernego bilansu handlowego nie przesądza zasadniczo sprawy sytuacji gospodarczej, a zwłaszcza walutowej danego kraju. h.

ŚWIATOWEJ SŁAWY
aug. HERBATA LYONS'A
jest do nabycia we wszystkich pierwszorzędnych handlach kolonjalnych.
Żółte opakowanie łagodna
Czerwone „ cierpka
Państwowy Zakład badania żywności
za Nr. 3813/28 stwierdził w mieszance Lyons'a obecność naturalnych, szlachetnych gatunków herbaty.
Przedstawiciel na Polskę: Teofil Marzec, Warszawa, Mazowiecka 5.

KATOL CHRONI KAŻDEGO
OD PLAGI letniej,
tępiąc radykalnie: muchy, komary, pchły, pluskwy i wszelkie robactwo. Sprzedaż w składach apt. i aptekach.
Przedst. H. Wojtkiewicz, Wilno, Kalwaryjska 21

Pościg za mordercami policjanta

Pierścień obławy otoczył lasy dołhinowskie

WILNO. — Zuchwały mord, dokonany onegdaj na osobie posterunkowego Wilhelma Andrzejewskiego z Parafjanowa postawił na nogi całą policję powiatu dziśnieńskiego, która wraz z przybyłemi z Wilna organami urzędu śledczego przy udziale psa ścigają ohydnych morderców. Zwłoki zabitego skrytobójczo funkcjonarjusza policji po dokonaniu sekcji i wszystkich czynności w takich wypadkach przewidzianych, przewieziono do Parafjanowa.

Pogrzeb odbędzie się na koszt państwa przy udziale przedstawicieli władz i urzędów.

W tragicznym dniu, t. j. 6 b.m. posterunkowy Andrzejewski został skierowany przez komendanta posterunku w Parafjanowie do niedalekiej wsi Krypiele. Chodziło o przeprowadzenie rewizji i ewentualne aresztowanie tam zamieszkałego handlarza Wulfa Kopelowicza, poszlakowanego o nielegalny handel wódką.

Trupa policjanta znalazł przechodzący drogą okoliczny chłop Władysław Czerniawski.

Ciało leżało niedaleko drogi w lesie na szlaku Dokszyce — Dołhinów.

Przebiegu mordu trudno naturalnie ustalić, lecz wszystkie dane wskazują, że nie mógł tego dokonać jeden człowiek.

Andrzejewski otrzymał silny cios w głowę najprawdopodobniej żelazną sztabą, a gdy jeszcze żył mordercy podcięli mu gardło jakiemś ostrem narzędziem.

Broni przy zabitym nie znaleziono, co świadczy, że sprawcy porzucając swą ofiarę, nie zapomnieli zabrać ze sobą karabin, z którego Andrzejewski z uwagi na błyskawiczność napadu nie mógł zrobić użytku. Pewnym dowodem, że sprawcami byli złodzieje, wracający z jakiejś wyprawy, staje się porzucony worek z rzeczami, będący bez względnie własnością zbiegłych zabójców.

Zarządzona obława, w której bierze udział cała policja powiatowa, jest obecnie w pełni i łańcuch policyjny coraz bardziej zacieśnia wokół lasów dołhinowskich, w których jak wskazują ślady zbóje zdołali ukryć się.

Ślady starożytnego zamku Kranickich

WILNO. — We wsi Turowszczyzna, gm. przewłockiej, mieszkaniec tej wsi Adam Narkun podczas rozkopywania ziemi natrafił na jakieś podziemia i kurytarz wiodący do rzeki Kańki. Jak się okazało w miejscu tem przed wiekami znajdował się obronny zameczek, zbudowany przez kasztelana Kranickiego. Zameczek noszący nazwę Kranice, został zburzony przez nawałę moskiewską w 17-m stuleciu.

W jakim celu?

Stanisław Duszewski, mieszkaniec wsi Buda, gminy połoczańskiej, zameldował policji, że *nieznani sprawcy* powybijali w domu jego szyby i dostawszy się tym sposobem do wnętrza, wykradli pewną sumę w gotówce, oraz weksle i papiery wartościowe.

Policja dokonała, rzecz prosta, oględzin i ze zdumieniem stwierdziła, że papiery wartościowe ukryte są głęboko w szafie.

— Jakże tak, panie Duszewski? Któreż to papiery zrabowano?

Pan Duszewski nie znalazł odpowiedzi. Pan Duszewski zmieszał się tylko. Może w duszy uczynił sobie wyrzut, dlaczego głębiej papierów nie schował?

A policja zdumiona zastanawia się:

— W jakim celu właściwie pan Duszewski symulował najście *nieznanych sprawców?*

KRONIKA wileńska

PIĄTEK Dnia 7 Elżbiety Weroniki

Wschód słońca g. 3.46
Zachód słońca g. 21.3

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego w Wilnie.

Z dnia 7 lipca 1932 roku.

Ciśnienie średnie: 760.
Temperatura średnia: +26.
Temperatura najwyższa: +30.
Temperatura najniższa: +12.
Opad: —
Wiatr: rozmienny.
Tendencja: wzrost, spadek, wzrost.
Uwagi: pogodnie.

— **Od Redakcji.** — P. Bronisława Jocza prosimy o wstąpienie do sekretarjatu redakcji we własnym interesie.

WOJSKOWA

— **Baczność podoficerowie rezerwy.** W niedzielę dnia 10 lipca b.r. odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie o godz. 16.30 w pierwszym terminie i o godz. 17.30 w drugim terminie bez względu na ilość obecnych członków z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie i wybór przewodniczącego, 2) odczytanie preliminarza budżetowego i dyskusja nad budżetem, 3) referat organizacyjny kol. Przegalińskiego, 4) dyskusja nad referatem, 5) wolne wnioski.

MIEJSKA

— **Sprawa Ławnika Łokuciewskiego.** — Wobec umorzenia przez sędziów Sądu Apelacyjnego sprawy karnej Łokuciewskiego, magistrat zastanawia się nad możliwością postawienia wniosku Radzie Miejskiej wystąpienia do Sądu z powództwem cywilnem o zwrot strat. Obecnie chodzi o ustalenie wysokości tych strat, co nie jest rzeczą łatwą, jeśli uwzględnić, że rabunkowa gospodarka w kinematografie miejskim trwała dobrych kilka lat.

— **Zbilansowanie budżetu miejskiego.** — Do godziny 3 w nocy pracowała przedwczoraj komisja budżetowa, głowiąc się nad uzgodnieniem preliminarza budżetowego. Ostatecznie budżet zrównoważono zamykając go sumą około 9 miljonów złotych.

Projekt budżetu wpłynie już niezadługo na posiedzenie Rady Miejskiej dla uzyskania akcepcji.

— **Spłata pożyczki angielskiej.** — Jak dotychczas, niewiadomo jak władze skarbowe ustosunkują się do starań magistratu przyjęcia przez skarb państwa spłaty pierwszej, tegorocznej raty pożyczki angielskiej. Miasto niema pieniędzy, zaś wojsko i urzędy państwowe winne magistatowi przeszło 300 tys., które można byłoby zużyć na spłatę Anglików, jak dotychczas nie odpowiadają na liczne wezwania władz miejskich.

— **Odsprzedaż terenów w Porubanku.** — Władze wojskowe zwróciły się do magistratu z propozycją odsprzedaży terenów w Porubanku, dotychczas jedynie dzierżawionych dla potrzeb lotnictwa. Po ustaleniu sumy, jaką miasto ma pobrać za tereny, wojsko otrzyma około 40 ha gruntu na własność.

— **Obniżka opłat za elektryczność.** W wyniku długich starań abonentów elektrowni miejskiej, komisja finansowa na ostatniem swem posiedzeniu wypowiedziała się za zniżką obowiązującej obecnie taryfy elektrycznej. Cena prądu będzie zniżona o 10 groszy, t. j. do 85 groszy za kilowat.

Zniżkę przeprowadzi się w ten sposób, że do rachunków nie będą wpisywane należności za piony.

— **Redukcja dni pracy w magistracie.** — Prez. Maleszewski zarządził zmniejszenie dni pracy w biurach miejskich.

Od najbliższej soboty dwie trzecie personelu nie będzie pracowało i w ten sposób uzyska dwa dni odpoczynku. Prez. Maleszewski doszedł do przekonania, że w soboty ruch interesantów jest znacznie mniejszy i jedna trzecia ogólnej liczby urzędników zdoła ich załatwić.

POCZTOWA

— **Pośrednictwo pocztowe.** — Dnia 5-go lipca b. r. uruchomiono pośrednictwo pocztowe o zwykłym zakresie Świteź — Schronisko województwo nowogródzkie. Pośrednictwo przydzielono do agencji pocztowej Wałówka.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Ze Zw. drobnych nieruchomości.** — W niedzielę, 10,7 r. b., o godzinie 12,30, w sali Domu Ludowego, przy ul. Sokolej, odbędzie się zebranie członków Związku Właścicieli Średn. i Drobn. Nier. m. Wilna — Dzielnicy Zwierzyniec, na które to zebranie zapraszają się wszyscy członkowie Związku. **Zarząd.**

SPORTOWA

— NOWA WYCIECZKA KAJAKAMI DO GDYNI. W dniu 5-go bm. o godz. 20,45 przedstawiciele Zarządu Centralnego Zrzeszenia Młodzieży Rękodzielniczej i Przemysłowej woj. wileńskiego na Dworcu Wileńskim serdecznie żegnali członków Zrzeszenia, kolegów Sierko Władysława, Pietrowskiego Władysława i Pietrowskiego Stefana, udających się kajakami do morza Polskiego.

Kajaki zostały załadowane do wagonu, celem przewiezienia do Grodna, skąd wycieczkowicze rzeką Niemen — wyruszyli do Gdyni i Gdańska.

RÓŻNE

— **Termin polowania na kaczki.** — Towarzystwo Łowieckie Ziem Wschodnich przypomina, że w sezonie bieżącym w myśl dodatkowego rozp. Min. Rolnictwa z r. ub. polowanie na kaczki rozpoczyna się w dniu 16 lipca (sobota). Mylne są pogłoski i informacje, że polować na kaczki można już 15.7, bowiem wszystkie terminy ochronne prawa łowieckiego muszą być rozumiane włącznie ostatni dzień ochrony. Nie ma też wpływu okoliczność, że w kartach łowieckich wydrukowano inny termin polowania na kaczki (10.7) termin ten jest nieaktualny i myśliwych obowiązuje wyłącznie nowoustanowiony termin, tj. 16 lipca. Przyśpieszenie tego terminu pociągnęłoby za sobą konsekwencje karne, jak za polowania w czasie ochronnym.

— **Głośniki w Ostrej Bramie.** — Dalszym etapem robót w Ostrej Bramie było wstawienie głośników na galerji kaplicy. Ulepszy to znacznie warunki akustyczne i pozwoli wiernym na dokładne słuchanie nabożeństw.

— **Wyjechali do Kowna.** — Onegdaj udali się do Kowna honorowy dyrektor litewskiego seminarjum nauczycielskiego p. Józef Kajrukasztis z Wilna i kierownik wileńskiego litewskiego Towarzystwa Naukowego p. A. Wałajtis.

— **Przerwa w komunikacji telefonicznej.**— Z powodu robót kablowych nastąpi przerwa w ruchu telefonicznym w dzielnicy Zarzecze.

Poczynając od godz. 18 dnia 8 b.m. do godziny 6 rano dnia 9 bm. nie będą czynne telefony na całej przestrzeni ul. Zarzecznej, Połockiej, Popowskiej i Popławskiej.

— **Rażąca antysanitarja.** Na odcinku ulicy Szeptyckiego położonym między ulicami Piłsudskiegog i Słowackiego, wobec potrzeby znacznego obniżenia poziomu jezdni, władze miejskie zezwoliły ludności na wywożenie stąd ziemi dla celów gospodarczych.

Nicby nie można było temu zarzucić, gdyby nie ta okoliczność, że do dołów wykopanych przez jednych w trakcie brania ziemi, inni zsypują następnie gruzy i śmiecie. Ostatnio zaś ktoś wyrzucił tu resztki, zwierzęcia: głowy i kości z mięsem i resztkami skóry! Resztki te, rozkładając się w lipcowem słońcu, szerzą wokół zabójczy fetor.

Obsiadają je roje much, roznosząc następnie po okolicy pierwiastki chorobotwórcze. Podobna antysanitarja, tolerowana w śródmieściu, jest skandalicznym obrazem niedbalstwa i niechlujstwa władz dotyczących musi być natychmiast usunięta!

— **Likwidacja zatargu w piekarnictwie.** — W Starostwie Grodzkiem na wspólnem posiedzeniu doszło do porozumienia między pracodawcami a robotnikami piekarskimi w sprawie warunków, na jakich ma być podpisana umowa zbiorowa. W ten sposób trwający od szeregu tygodni zatarg u piekarzy, zdaje się będzie zlikwidowany.

TEATR I MUZYKA

— **„Chata za wsią" ostatnie dni.** Dziś, w piątek 8 lipca o godz. 8.15 barwna i melodyjna sztuka „Chata za wsią", która poza wrażeniami słuchowemi i wzrokowemi, obfituje w szereg ciekawych momentów psychologicznych, dających zaobserwować różnice usposobień i tęsknot dwóch ras. „Chata za wsią" przez lata interesowała społeczeństwo i dziś ciekawy jej konflikt nie stracił nic ze swojej aktualności. Wkrótce „Chata za wsią" schodzi z afisza.

Jutro w sobotę 9 b.m. o godz. 8.15 „Chata za wsią" przedostatni raz.

— **„Od kanapy... do fotela" w Lutni.** Dziś w piątek 8 lipca o godz. 8 m. 15 pełna humoru komedja francuska p.t. „Od kanapy... do fotela". Komedja ta dzięki swej wesołej treści, wprowadza na widownię beztroski i pogodny nastrój. Publiczność bawi się wyśmienicie oklaskując doskonałą grę artystów.

Jutro w sobotę 9 b.m. i codziennie o godz. 8 15 „Od kanapy.. do fotela".

—**W niedzielę po południu „Awantura w raju" w ogrodzie po-Bernardyńskim.** W niedzielę 10 lipca o godz. 4-ej po poł. nieodwołalnie ostatni raz w sezonie niezrównana farsa Arnolda i Bacha „Awantura w raju", która obfituje w szereg przezabawnych qui pro quo, wywołujących niemilknący śmiech na widowni. Ceny miejsc popołudniowe.

— **Najbliższa premjera w ogrodzie po-Bernardyńskim.** W niedalekiej przyszłości teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim wystąpi z premjerą tryskającej humorem komedji p.t. „Florette i Patapon".

CO GRAJĄ W KINACH?

HELJOS — Spóźniony romans.
CASYNO — Zabójstwo w hotelu.
PAN — Wyrok morza.
HOLLYWOOD — „Całuję twoją dłoń
STYLOWY — „Serce na ulicy".

WYPADKI I KRADZIEŻE

— OFIARA KĄPIELI. — W dniu 6 b.m. podczas wąpieli w rzece Wilji, utonął Tytus Kazimierz lat 19 (Jasna ni 3). Zwłoki nie wydobyto. Wypadek zdarzył się koło mostu Zwierzynieckiego.

— **Okradzione mieszkania.** — Nieznani sprawcy wkradli się do mieszkania Giuskiego Andrzeja (Ponarska 63), skąd skradli garderobę męską, oraz naczynia stołowe swrebne, łącznej wartości 3.000 zł.

*

Między godz. 22 a 23, nieznani sprawcy dostali się przez otwarte okno do mieszkania Krasnodębskiej Lidji (Witoldowa 25), skąd skradli zegarek złoty firmy „Longines" wart. 575 zł.

*

Nieznani sparwcy, za pomocą wytrycha dostali się do cukierni Cepi-Ogły Józefa (Kolejowa 7), skąd skradli płaszcz, worek cukru, oraz różnego rodzaju pieczywo, łącznej wartości 500 zł.

— **Kradł piwo i syfony.** — W dniu 6 bm. Licht Szowel (Kalwaryjska 5) zameldował, że od pół roku z jego fabryki wód gazowych oraz rozlewni piwa, mieszczących się przy ul. Kalwaryjskiej 6, systematycznie dokonywano kradzieży piwa, oraz próżnych syfonów, wartość których wynosi 2000 zł. Ustalono, iż kradzieży tej dokonywał Munic Icek (Lidzka 11), który zbiegł. Poszukiwania zarządzono.

— **Fałszywe banknoty 20-złotowe.** — W ostatnich dniach zauważono fałszywe banknoty 20-złotowe z datą 20 czerwca 1931 r.

Falsyfikat jest wykonany na papierze odmiennego składu, gatunku i wyglądu aniżeli papier banknotu autentycznego.

Zamiast znaku wodnego z podobizną króla Kazimierza Wielkiego, widocznego na marginesie banknotów prawdziwych, znajduje się na falsyfikacie nieforemna plama tłuszczowa.

Portret Emilji Plater w medaljonie nie wykazuje wyrazistości z powodu złego cieniowania twarzy.

— **Niepokoje w ogrodzie Bernardyńskim.** — Weszło już w tradycję, że okres letni w ogrodzie Bernardyńskim obfituje w liczne zajścia, wywoływane przez szumowiny podmiejskie, grupujące się na terenie ogrodu w znacznej liczbie.

Bandy łobuzów włóczących się po ogrodzie i zaczepiające w ordynarny sposób przechodniów, a szczególnie kobiety, mogą liczyć na całkowitą bezkarność z uwagi na zbyt małe zainteresowanie policji ogrodem i bezpieczeństwem tamże. Należy ponadto zaznaczyć, że miały już miejsce napady na spacerowiczów - żydów i przeciwko tolerowaniu tych zjawisk należy jaknajkategoryczniej zastrzec się.

— **Włosiennica w wodzie miejskiej.** Przodownik policji Kolatowicz (Żeligowskiego 4) wróciwszy do domu i chcąc napić się wody, znalazł pływającą włosiennicę, jak wiadomo niebezpieczną dla organizmu ludzkiego. Tylko dzięki uwadze Kolatowicz uniknął przykrych konsekwencji. Najprawdopodobniej uszkodzone są gdzieś filtry i włosiennica przedostała się dzięki temu do przewodów. Stacja pomp powiadomiona o wypadku przyjęła odpowiednie środki zaradcze.

— OBRABOWANA W DRODZE DO KAROLINKI. Wczoraj wieczorem na idącą do Karolinki Zofję Gejnową (Żydowska 11), na ulicy Sołtanińskiej napadł jakiś osobnik i po steroryzowaniu, zrabował jej torebkę z pieniędzmi i pakunek, w którym była garderoba.

Ze słów poszkodowanej wynika, że rabuś był w towarzystwie kobiety, która jakgdyby stała na czatach, bacząc pilnie, czy nikt nie nadchodzi.

Gejnowa była tak przerażona napadem, że dopiero po dobrej chwili odzyskała względną równowagę i zdołała udać się do policji z powiadomieniem, co ją spotkało.

MICHALIŠZKI

— **NAPAD.** — **Wczoraj rano w pobliżu Michaliszek na przejeżdżającego przez wieś Szulkinie handlarza Hirsza Bepsztejna napadł niejaki Jan Szostak, który dotkliwie pobił go, a następnie zrabował 10 zł. Rabusia aresztowano. Bepsztejna odwieziono do szpitala.**

DUNIŁOWICZE

— **DZIECI SPRAWCAMI POŻARU. We wsi Kality, gm. duniłowickiej, w zabudowaniach Józefa Kulickiego dwoje jego dzieci, bawiąc się z ogniem, spowodowały pożar. Ogień strawił kilka gospodarstw rodziny Kulickich, a następnie przerzucił się na sąsiednie zabudowania. Pastwą płomieni padło 17 gospodarstw. Straty znaczne.**

Z POGRANICZA

— **POŻAR LASÓW.** — **W rejonie Piotrowszczyzny, w miejscowości sowieckiej Twerecze, w lasach państwowych wybuchł groźny pożar. W lesie tym znajdował się rezerwuar z sarnami, które rozbiegły się po okolicy. 9 sarn wczoraj przedostało się na teren polski, niedaleko Piotrowszczyzny.**

— **UCIECZKI Z SOWIETÓW WZMAGAJĄ SIĘ. — W rejonie Mikołajewszczyzny przedostało się łodziami przez Niemen kilkunastu włościan z terenu Rosji sowieckiej. W czasie przeprawy dwie łodzie z uciekinierami były ostrzeliwane z karabinu maszynowego, przyczem do jednej z łodzi wpadł granat wyrzucony z garłacza. Łódź z 7 uciekinierami poszła na dno. Drugą łódź z kilku uciekinierami patrol sowiecki zmusił do zatrzymania się na środku rzeki.**

— **Rozmowy z bolszewikami.** — Onegdaj rano odbyła się polsko-sowiecka konferencja graniczna, poświęcona sprawie unormowania spławu drzewa na rzece Dźwinie. W wyniku konferencji rozszerzono normy spławu drzewa i nawigacji na rzecze.

†
ś. p.
Józef Weyssenhoff
Filister Konwentu Polonia
Zmarł w Warszawie dnia 6 lipca 1932 roku.
O czem zawiadamiają pogrążeni w żałobie
Konwent Polonia i Filistrzy.

†
ś. p.
WILHELM ROJCEWICZ
Po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami zmarł w dniu 2 lipca r. b. w wieku lat 26, w maj. Misiuczany
Pogrzeb odbył się 5 lipca na cmentarzu Turgielskim.
O czem zawiadamiają w głębokim smutku pogrążeni
Rodzice, Siostry i Bracia.

Ofiary kąpieli

WILNO. — Wczoraj znowu zanotowano 4 wypadki utonięć na prowincji. Jest to już 21 wypadek podczas kąpieli, zanotowany w roku bież. na terenie woj. wileńskiego.

W rzece Miadziołce pow. postawskiego utonął torowy Wincenty Żukowski. W Mereczance pow. wileńsko-trockiego utonął Marcinkiewicz Edward. W rzece Wilence w N.-Wilejce utonął Józef Bartnowski. W rzece Dźwinie utonął nieznany mężczyzna, którego zwłoki wydobyto wczoraj w pobliżu wsi Horawy gm. mikołajewskiej.

Z SĄDÓW.

SIAWCIŁŁO CONTRA BARAŃSKI W PROCESIE O ZNIESŁAWIENIE

Sąd Najwyższy rozpatrywał głośną w swoim czasie sprawę adw. Siawciłły przeciwko sędziemu z Nowogródka Barańskiemu o obrazę w prasie.

Jak wiadomo, Sąd Apelacyjny w Wilnie skazał sędziego Barańskiego za obrażający artykuł na 8 miesięcy więzienia. Od wyroku tego obrońca skazanego adw. Szyszkowski odwołał się do Sądu Najwyższego.

W imieniu adw. Siawciłły występował na tej rozprawie dziekan Rady Adwokackiej w Warszawie Nowodworski.

Po rozpatrzeniu całokształtu sprawy Sąd Najwyższy wyrok skazujący uchylił i przekazał całą sprawę do ponownego rozpatrzenia Sądowi Apelacyjnemu i. p. w.

ECHA KRWAWYCH STRZAŁÓW PRZY UL. ŚNIEGOWEJ

Dziś na wokandzie sądowej w Sądzie Apelacyjnym znajdzie się ciekawa sprawa 23-letniego mieszkańca Wilna Władysława Ronczewskiego, której krwawy prolog rozegrał się w swoim czasie obok toru kolejowego przy ul. Śniegowej.

Mianowicie w dniu 24 czerwca późnym wieczorem Wydział Śledczy został zaalarmowany wiadomością, że na ul. Majowej w pobliżu domu Nr. 65 jakiś żołnierz oddał strzały do przechodzącego mężczyzny i kobiety, a następnie w zamiarze samobójczym strzelił do siebie.

Żołnierzem owym okazał się Wł. Ronczewski, ułan z 13 p. uł. w Nowo-Wilejce, postrzelonymi zaś przez niego przechodniami, jego narzeczona Wiktorja Adamowiczówna (Majowa 85) oraz odprowadzający ją do domu Jan Komar (zaułek Śniegowy 2.)

Rany ich okazały się poważne, wobec czego wszystkich troje przewieziono do szpitala, w całej zaś sprawie wszczęto dochodzenie.

Podczas śledztwa wyjaśniło się, że pomiędzy Adamowiczówną a Ronczewskim powstało nieporozumienie na tle częstego przebywania dziewczyny w towarzystwie Komara. W umyśle żołnierza poczęła nurtować coraz uporczywiej zazdrość, która wreszcie przeistoczyła się w chęć zemsty.

Chęć ta zamieniła się w czyn, gdy krytycznego wieczora Ronczewski spotkał swą narzeczoną wracającą z Komarem z kina. Po krótkiej przeto sprzeczce wydobył rewolwer i strzelił najuierw do rywala, a następnie do Adamowiczówny. Zdając sobie jednak sprawę z konsekwencji swego czynu, przy pomocy tegoż rewolweru strzelił również do siebie.

Na rozprawie w Sądzie Okręgowym jako główny świadek oskarżenia zeznawała przeciwko oskarżonemu Adamowiczówna, nadmieniając, że zamach dokonany przez Ronczewskiego nie miał najmniejszego uzasadnienia, gdyż z Komarem łączyła ją tylko przelotna znajomość.

W wyniku rozpatrzenia całokształtu sprawy sąd wymierzył wówczas Ronczewskiemu 6 lat więzienia.

Na skutek odwołania się od wyroku tego do wyższej instancji obrońcy skazanego adw. Smilga, całą sprawę zrewiduje w dniu dzisiejszym Sąd Apelacyjny. *p. w.*

Wkłady oszczędnościowe w PKO w m-cu czerwcu 1932 r.

W ciągu miesiąca czerwca b.r. P.K.O. wykazuje dalszy wzrost wkładów oszczędnościowych i liczby oszczędzających w tej instytucji. Wkłady oszczędnościowe wzrosły w ciągu miesiąca sprawozdawczego o dalszych 3,447.775 zł. i osiągnęły na dzień 30 czerwca 1932 r. sumę zł. 356,093.799. — łącznie zaś z wkładami pochodzącemi z waloryzacji dawnych wkładów markowych ogólna suma wkładów oszczędnościowych wynosi zł. 386.140.455.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych miesiąc czerwiec wykazuje dalszy przyrost liczby osób oszczędzających w P.K.O. A więc w m-cu sprawozdawczym P.K.O. wydała 19.898 nowych książeczek oszczędnościowych. Ogólna liczba czynnych książeczek oszczędnościowych P. K. O. na dzień 30.-VI 32 r. wynosiła 811.775 książeczek, łącznie zaś z książeczkami pochodzącemi z waloryzacji dawnych wkładów markowych — 849.743 książeczek.

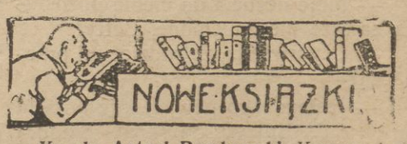

Ks. dr. Antoni Roszkowski. Korporacjonizm katolicki. „Poznańskie prace ekonomiczne" — Nr. 18. Poznań, 1932, str. 305.

Praca ks. dr. A. Roszkowskiego ma wszelkie cechy aktualności, gdyż zagadnienie przebudowy ustroju społeczno- gospodarczego istosunku do tego Kościoła katolickiego — jest obecnie na czasie. Książka, dzieli się na 13 rozdziałów, których tytuły, poza wstępem i zakończeniem są następujące: Ruch naukowy społeczno-katolicki. Założenia ideologiczne katolicyzmu społecznego. Geneza założeń metodologicznych katolików społecznych w dziedzinie ekonomiki. Założenia metodologiczne katolików społecznych w świetle społecznej teorji ekonomiki. Metodologja katolików społecznych a zagadnienie korporacjonizmu. Krytyka współczesnego ustroju społeczno-gospodarczego. Rozwój idei korporacjonizmu w katolicyzmie społecznym: Istota korporacjonizmu katolickiego. Korporacjonizm katolicki w świetle ogólnej ideologji korporacjonalizmu. Ekonomika ustroju korporacyjnego. Korporacjonalizm w konkretnych ustrojach społeczno-gospodarczych.

Praca ks. dr. Roszkowskiego, jak widać już z wykazu treści, wszechstronnie omawia zagadnienie korporacjonizmu katolickiego, to też powinna zainteresować szerokie koła poważnych czytelników. Omówienie pracy zamieścimy później.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

HELIOS: *Dziewczę z baru* (Miłostki wiedeńskie). W rolach głównych: *Roland Toutain, Lina Clarese, Jane Marese.*

Film francuskiej produkcji i w wersji francuskiej jest lekką operetką, której tłem muzycznem są melodje Lehara, a tłem akcji — wesoły Wiedeń. W jego to Praterze, w jego barach i na jego ringach rozgrywa się mały, operetkowy dramacik, którego głównym bohaterem jest mixer cocktailowy Georges *(Roland Toutain)*. Śliczna kelnerka Greta kocha go całą siłą swej młodości i urody, ale Georges poznaje pewnego wieczora damę z innych sfer — Dolly — i traci dla niej głowę. Ten wesoły dramacik oczywiście zakończy się pomyślnie: Georges wróci do kochającej go prawdziwie Grety.

Szablonowy wątek miłosno - operetkowy znalazł w tym filmie efektowną oprawę dekoracyjną i muzyczną, lekkość i wdzięk w stylu parysko - wiedeńskim — to też stwierdzić trzeba, że *Dziewczę z baru* jako film operetkowy, jest całkiem poprawne i udane. *w.*

SPORT

PODWÓJNY MECZ NA ANTOKOLU

Jutro o godz. 17.30 na boisku 6 p.p. leg. na Antokolu odbędą się zawody piłki nożnej o mistrzostwo kl. „A" Wil. O.Z.P.N. pomiędzy Makabi I i 6 p.p. leg. I

Mecz ten poprzedzi o godz. 16 spotkanie również o mistrzostwo kl. „A" pomiędzy 1 p.p. leg. a Laudą. Zawody odbędą się bez względu na pogodę.

KURS PŁYWANIA NA JEZIORZE W TROKACH

Przed paru dniami na jeziorze Trockiem otwarty został kurs pływania Ośrodka W. F. Kierownictwo kursu spoczywa w rękach p. kpt. Ostrowskiego. *zas.*

Żaksiści wileńscy w świetle najnowszych imprez sportowych

Dzięki inicjatywie ŻAKS. w Wilnie, jutro o godz. 17,30 na stadjonie Ośrodka Wychowania Fizycznego odbędą się zawody lekkoatletyczne pomiędzy zawodnikami wymienionego klubu a sekcją lekkoatletyczną „Sokoła".

W programie przewidziane są biegi 100 m., 200 m. 1500 m., sztafeta 4×100, skoki wzwyż i wdal, oraz rzuty kulą, dyskiem i oszczepem.

Jednocześnie drużyna piłkarska tego klubu rozegra spotkanie towarzyskie w dniach 9 i 10 bm. z Policyjnym Klubem Sportowym z Lidy, drużyna zaś tenisowa rozegra w Lidzie mecz z graczami 77 pp. z Lidy. Spotkania tenisowe odbędą się również w dniu 9 i 10bm.

Jak widać z powyższego, Żaksiści wileńscy przejawiają ostatniemi czasy sporo inicjatywy, jeżeli chodzi o organizowanie rozmaitych imprez sportowych i dlatego nie jest wykluczone, że niezadługo już zajmą pod tym względem jedno z pierwszych miejsc wśród innych klubów wileńskich. *zas.*

Zdrojowisko nad Niemnem Druskieniki

Nowe źródło solankowe.

KĄPIELE Kwasowęglowe, Borowinowe, Tlenowe i Piankowe. Gabinety ginekologiczne, wziewalnie, oddziały elektro i hydro-terapji, pijalnia wód. Zakład leczniczego stosowania słońca, powietrza i ruchu z basenami pływackiemi. Kaskadówki i plaża.

Sezon od 1 maja do 30 września. Ceny pobytu i leczenia bardzo niskie.

Prospekty wysyła i udziela informacyj w Druskienikach — Komisja Zdrojowa, w Warszawie — Związek Uzdrowisk Polskich, Ś to Krzyska 17, tel. 434-38.

„Śpiewak" katowicki a Wilno. Ostatni lipcowy, Nr. 6-ty miesięcznika katolickiego „Śpiewak" świeżo otrzymany został w Wilnie i poświęcony jest jubileuszowym uroczystościom Moniuszkowskim, w całej Polsce obchodzonym, a których niezwykle pięknem zakończeniem jest właśnie odbywająca się obecnie w Wilnie wystawa pamiątek moniuszkowskich. Krótkie, a treściwe wzmianki o wileńskim festynie muzyczno-wokalnym i o interesującej wystawie naszej podał w „Śpiewaku" L. Uziębło.

Nr. 6 tego miesięcznika redagowanego **bardzo starannie przez p. profesora Stoińskiego**, posiada materjał naukowy zarówno jak informacyjny nader urozmaicony i uzupełniony licznemi ilustracjami.

Pismo, jak wiemy rozchodzi się w tysiącach egzemplarzy, szkoda, że za mało znasympatycznego „Śpiewaka" nasze Wilenko..

O N-rze 5-ym, nader wartościowym „Śpiewaka", jako pierwszym z jubileuszem Moniuszki związanym, należałoby dać wzmiankę obszerniejszą. Jest w tem pismie (Nr. 5) praca prof. Józefowicza.

Radjo wileńskie

PIĄTEK, DNIA 8 LIPCA 1932 R.

11.58: Sygnał czasu. 15.10: Program dzienny. 15.15: Pieśni ludowe różnych narodów (płyty). 15.35: Komun. met. 15.40: Muzyka z płyt.

16.30: Komun. Wil. Tow. Org. Kół. 16.40: Rozkosze jazdy kajakiem — odczyt. 17.00: Koncert z Warszawy. 18.00: „Walka dwóch pokoleń w Atenach" — odczyt wygł. St. Srebrny. 18.20: Muzyka lekka. 19.15: Z zagadnień litewskich. 19.30: Program na sobotę. 19.35: Prasowy dziennik radjowy. 19.45: Przegląd prasy roln. krajowej i zagranicznej. 20.00: Koncert symf. 21.50. Komunikaty. 22.00 Muzyka taneczna. 22.40: Wiadomości sportowe. 22.50: Muzyka taneczna.

— **Wystawa Moniuszkowska,** na której zgromadzono mnóstwo pamiątek, związanych z życiem i twórczością wielkiego pieśniarza trwa. Oglądać można od 11-ej do 8 wieczór w głównym pawilonie wystawowym w ogrodzie Bernardyńskim.

ŻĄDAJCIE

we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od odcisków

Prow. A. PAKA.

Giełda warszawska

Z dnia 7 lipca 1932 roku.

WALUTY I DEWIZY:

Belgja 124,15—124,46—123,84.
Holandja 360,35—361,25—359,45.
Londyn 31,95—31,85—32,05—31,75.
Nowy York 8,92—8,94—8,90.
Nowy York kabel 8,925—8,945—8,905.
Paryż 35,05—35,14—34,96.
Stokholm 164,00—164,41—163,59.
Szwajcarja 174,15—174,58—173,72.
Berlin 212.

PAPIERY PROCENTOWE:

Pożyczka inwestycyjna 90,25—90,70. Ta suma seryjna 96,50. 5 proc. kolejowa 27. 4 proc. dolarowa 47—47,15. Stabilizacyjna 47—47,50—46,50. 8 proc. L. Z. BGK i BR, obl. BGK 94. Te same 7 proc. 83,25. 4 proc. L.Z. ziemskie 29. 4,5 proc. ziemskie 35. 5 proc. warszawskie 46,50. 8 proc. warszawskie 56,50—56. 10 proc. Lublina 54,50. 8 proc. Piotrkowa 50. Tendencja dla pożyczek niejednolita, dla listów przeważnie mocniejsza.

AKCJE.

Bank Polski 71. Cukier 18,25—18. Tendencja utrzymana.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM YORKU:

Dolarowa 50. Dillonowska 51. Stabilizacyjna 46,50. Warszawska 35. Śląska 35.

Maison de famille

avec leçons de français

14, place Carnot-Aix Les-bains

au centre de la ville

à proximité de l'établissement thermal et des casinos en face les sources

cuisine bourgeoise

— confort moderne

ouvert de mai à octobre telephone: 7-74

GABINET

Racjonalnej kosmetyki leczniczej

Wilno, Mickiewicza 31 m. 4.

URODĘ

kobiecą kosnerwuje, doskonali, odświeża, usuwa jej skazy i braki. Masaż kosmetyczny twarzy. Masaż ciała, elektryczny, wyszczuplający (panie). Natryski „Hormona" według prof. Spuhla. Wypadanie włosów, łupież. Indywidualne dobieranie kosmetyków do każdej cery. Ostatnie zdobycze kosmetyki racjonalnej.

Codziennie od g. 10—8.

W. Z. P.

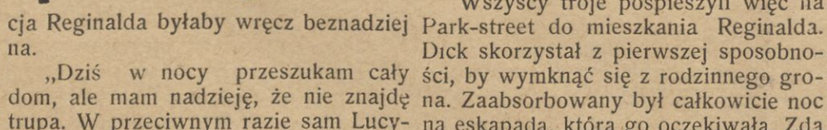

Podaje się do wiadomości, że w majątku Landwarowie sprzedają się

działki letniskowe

położone w miejscowości terenowo urozmaiconej pomiędzy stacją kolejową i jeziorem z przeznaczoną dla ogólnego użytku publiczności plażą z piaszczystym dogodnym dla kąpieli brzegiem.

Wiadomości udziela administracja majątku

Landwarów

i

Pierwsza Wileńska Spółka Parcelacyjna

WILNO, MICKIEWICZA 4.

Dźwiękowe Kino **„HELIOS"**

Ceny zniżone od 30 i 40 gr. — — Piękna melodyjna operetka.

„DZIEWCZĘ z BARU" (Miłostki Wiedeńskie)

Konflikt 2-ch pięknych kobiet. Muzyka Franc. Lehara. W rolach głów. **Lina Clarese, Jane Marese i Reland Toutajn.** Dodatki dźwiękowe. Na I szy s. ceny zniżone. Seanse 4, 6, 8 i 10.15.

Ceny od 30 i 40 groszy.

Dźwiękowe kino **HOLLYWOOD** Mickiewicza

Dziś słynna gwiazda ekranu, ulubienica całego świata **Marietta Dydrych** w przeboju dźwiękowym pod tytułem

Całuję twoją dłoń Madame

Ceny: balkon 30 gr., parter 60 gr. na wszystkie seanse.

DŹWIĘKOWE KINO **CASINO** Wielka 47. Tel. 15-41.

Ceny od 25 gr., parter dz. 60 gr Dziś! Wielki film czeski w jęz. czeskim dla wszystk. zrozumiały

O KROK OD HAŃBY Potężny dramat erotyczno obyczajowy w 10 akt. W rol. gł. największe siły artystyczne Czech S. Svobodowa, Zdenka Listowa, Józef Roweński i Werner Feutterer. Piętno nieślubnego pochodzenia. W szponach handlarzy żywym towarem. Nad program: dodatki dźwiękowe „Foxa".

Na scenie występ fenomenalnego jasno-widza-telepaty **WŁADZIA ZWIRLICZA** w programie odgadywanie myślie, trafne odpowiedzi na pytania.

Dźwiękowe kino **„PAN"**

Ceny na wszystkie seansy od 30 gr. Parter od 60 gr.

Dziś ostatni dzień największego przeboju sezonu

Wyrok morza

Potężny dramat życiowy Nowy temat, z którego reżyser i artyści stworzyli film, stojący na najwyższym poziomie artystycznym. To film pełen napięcia dramatycznego. To film, w którym aktorzy dają koncert gry! W rolach głównych nowa sława ekranu: genjalny tragik **Walter Huston**, piękna **Helena Chandler** oraz subtelny **Kent Douglas.**

TEN FILM MUSZĄ WSZYSCY OBEJRZEĆ!!

Nad program: 2 nader ciekawe komedje dźwiękowe. Początek o godz. 4-ej, w dnie świąt. o godz 2.

Jutro długo oczekiwana premjera! Bożyszcze kobiet Rod la Rok jako „złoty młodzieniec" w wielkim awanturniczym arcywesołym przeboju **„DJABEŁ"** kocha, tańczy, uwodzi i czaruje!

STATKI NA RZECE WILJI

Kursują w godzinach:

Z Wilna 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19.30 i 20.
Z Werek 7, 8, 9.30, 10.30, 11.30, 12.30, 13.30, 14.30, 15.30, 16.30, 17.30, 18.30, 20.

W soboty, niedziele i dnie świąteczne statki kursują co pół. godziny.

Niebywale tanio

ROWERY

poleca FIRMA **„Uniwersal"**

Wilno, Wielka 21, tel. 12-83

Duży wybór **płyt i patefonów.** Wszelkie reperacje wykonuje się we własnych warsztatach.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, 7-go rewiru, urzędujący w Wilnie, przy ul. Połockiej Nr. 14, zgodnie z art. 1030 U.P.C., obwieszcza, iż w dniu 14 lipca 1932 r. od godziny 10 rano, w Wilnie, przy ul. Ostrobramskiej Nr. 11, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego, należącego do Izaaka Puńskiego, składającego się z dorożki na kołach gumowych, oszacowanych na zł. 900.—, na zaspokojenie pretensji firmy „Centroopał".

Komornik A. Uszyński.

LICYTACJA

Kurator Masy Upadłościowej T-wa Handl. Zastawowego (Lombard) Biskupia 4 powiadamia, że w dn. 20, 21 i 22 lipca b. r. o godz. 5 ppoł. odbędzie się zwykła miesięczna licytacja zastawów od Nr 69089—106184 wł. opłaconych do mies. kwietnia r. b. włącznie.

Lokale

Do wynajęcia umeblowany pokój, Dąbrowskiego 12 m. 3.

Sklep spożywczy z mieszkaniem odstąpię, lokal nadaje się na inny handel. Nowoświecka 5

Potrzebne

mieszkanie 2—3 pokoje z kuchnią niedrogo Administr. snb „5—K".

Do wynajęcia 3 i 4 pokojowe mieszkania z wygodami. Wielkomiejska 5 a.

4 pokoje z kuchnią wyłącznie lub pojedyńcze z udziałem kuchni—wygodami, przystępne. Zamkowa 18—19, cena z ustępstwem

Tyle domów buduje się w Wilnie, czyż przy żadnym z nich nie znajdzie się praca dla wykwalifikowanego cieśli, solidnego człowieka pozostającego bez pracy? — Łaskawe zaofiarowania proszę kierować ul. Św. Ignacego 12 — 27, Baliński Michał.

Letniska

Tanie letnisko na wsi — komunikacja autobusowa lub kolejowa. Szczegóły: Gimnazjalna 6—21, od 4—6. 2

Letnisko pensjonat rzeka, las sosnowy, — poczta i majątek. Daniuszew stacja Smorgonie, Kiersnowska. 5

Studentka poszukuje bezpłatnej praktyki farmaceutycznej, albo kondycji do dzieci za utrzymanie. Zgłoszenia ul. Zamkowa 24—3.

Młoda nauczycielka wyjedzie na lato za b. skromnem wynagrodzeniem do dziecka od 7—10 lat. Świadectwo b. dobre. Wielka 27—3, od 11—1 godz

Letnisko-pensjonat w lesie, rzeka, radj., dancing, tenis, krokiet, 4 zł. lub 3.50 dziennie od stacji 1 i pół klm. Dow. Zarzecze 16—17 od g. 9—3. —o

POSZUKUJĄ PRACY

Nauczycielka gimnazjum języków niemieckiego i francuskiego przyjmie lekcje w szkole średniej prywatnej. Wiadomości Dąbrowskiego 12 m. 3, od 17 do 20-tej.

Tokarz, gruntownie obeznany ze swym zawodem, zdolny fachowiec. — poszukuje pracy. Konowski Jan. Bystrzycka 11.

Introligator poszukuje pracy. Wielka 28 m. 6. Zubaczyk Włodzimierz.

Kowal, dobry robotnik, pracowity, sumienny, — w ciężkich warunkach znajdują się, szuka pracy od zaraz. Zgadza się na każde warunki Żórawia 9 m. 1. Żyźniewski Jan.

Szewc poszukuje pracy przy warsztacie czy też samodzielnie. Może wyjechać na prowincję. Sokola 16. Hurczyn Stanisław.

Cukiernik. Zusający dobrze swój fach pracowity. Przyjmie posadę — za skromne wynagrodzenie. Tummel Ernest. Pańska 7.

Stolarz, dobry fachowiec ze świadectwami przyjmie pracę na skromnych warunkach. — Naruniec Klemens — Zaułek Lidzki 13.

Kucharka czyli służąca do wszystkiego z dobrem gotowaniem poszukuje posady, zgadza się na wyjazd, posiada świadectwa Adres Tatarska 16—7. 3

Właściciel kamienic prosi o posadę dozorcy były nauczyciel (z rodziną, żonaty)—Skraj nia nędza Chętnie, sumiennie i gorliwie spełni swe czynności. Adres w redakcji lub Zarzecze 15-12. —o

Stolarz. Sumieny pracowity prosi o udzielenie jakiejkolwiek pracy. Może wyjechać na prowincję.— Czywilis Michał. Ponarska 45.

Polecana przez Tow. Św. Wincentego rodzina, składająca się z matki suchotnicy, ojca bezrobotnego i trojga wątłych i głodnych dzieci prosi o pomoc w odzieży lub groszach Ofiary dla rodziny B., — przyjmuje Administracja „Słowa".

Kucharka z dobremi rekomendacjami, czysta. Nowogródzka 8. Kopciuch Darja.

Służąca spokojna,— lubiąca dzieci poszukuje pracy. Może wyjechać na wieś. — Awsiukiewicz Emilja Zaułek Betlejemski 8.

Kucharka, uczciwa pracowita przyjmie posadę, — wymagania skromne. Pietkiewicz Michalina. Sołjaniki 7.

Poszukuję posady służącej z dobrem gotowaniem mam dobre świadectwa. Mickiewicza 29—9.

Szewc dobry robotnik, bardzo potrzebujący pracy, zgadza się na każde warunki wynagrodzenia poszukuje zajęcia. Czebotarunas Wiktor Wodociągowa 14.

Czeladnik szewski, dobry fachowiec, ze skromnemi wymaganiami szuka zajęcia od zaraz, solidny, nie pije. Żórawia 6 m. 3— Aleksandrowicz Kazimierz.

Kowal znający swój fach — poszukuje pracy najchętniej do majątku, spokojny, pracowity, Nowogródzka 10. Marciniak Konstanty.

Ślusarz - mechanik pozostający bez pracy przyjmie posadę na skromnych warunkach — Pracowity, solidny, uczciwy. Dobry robotnik. Tokarska 6 m. 6. Zaulewicz Władysław.

Stolarz meblowy— znający dobrze swój fach prosi o udzielenie mu pracy. Przyjmie również zamówienia. Wykonanie solidne. — Babkin Antoni, Smoleńska, 13.

Szofer z dobremi świadectwami, trzeźwy, uczciwy, poszukuje pracy. Wymagania skromne. Wasilewski Antoni — Ostrobramska 25.

Ekonom, zdolny,— pracowity poleca się. Bakszta 14. Jannszkiewicz Witold.

Ogrodnik kwalifikowany, z praktyką. Legjonowa 43. Chlebowski Antoni.

B. FARDJOHN

Tajemnica Keithpool—Square

— Przeciwnie, on mnie bardzo interesuje!

— No, zrobione! Już krew nie będzie płynęła. Mam nadzieję, że nie zmienisz swych uczuć dla mnie, po tem, co ci opowiedziałam?

— Moje uczucia do ciebie pozostaną zawsze nie zmienione, Betty!

— Czy myślisz, że rodzice mi przebaczą?

— Jestem tego pewien. Ale pozwól mi odejść. Spieszę do nich z dobrą nowiną.

—Tak, Dicku, idź prędzej.

Ucałowali się serdecznie i rozstali.

ROZDZIAŁ XVI'

DR. VENSIN INTERESUJE SIĘ DICKIEM

Słowa Betty o tem, że Reginaid miał jakiś plan polepszenia bytu i że chciał za wszelką cenę wykonać go, nie przyznanie się żonie do wizyty u ojca, ciągłe wzywanie ojca w malignie, wszystko to poważnie zaniepokoiło Dicka.

Nie było wątpliwości, że Samuela Boyde'a mógł zamordować tylko jego syn albo Abel Death. Ale gdzie mógł się podziać ten ostatni? Może i on został zabity? W takim razie sytuacja Reginalda byłaby wręcz beznadziejna.

„Dziś w nocy przeszukam cały dom, ale mam nadzieję, że nie znajdę trupa. W przeciwnym razie sam Lucyper nie wydobędzie Reginalda z matni!"

Drzwi mieszkania Robsonów otworzyły się szeroko, zanim jeszcze zapukał.

— Przynoszę dobre wiadomości! — oznajmił wesoło.

— Znalazłeś ją? — krzyknęła radośnie ciotka Rob.

— Znalazłem.

— Chwała Bogu! Boże.. co za szczęście!

Inspektor Robson schwycił Dicka za rękę, był blady, jak płótno.

— Czy zdrowa?

— Żyje, zdrowa i czeka na was.

Ciotka Rob schwyciła palto i kapelusz.

Idziemy Dicku, prowadź nas.

— Chwileczkę ciociu, — zatrzymała ją siostrzeniec. Muszę wpierw powiedzieć kilka słów.

Dick w krótkich słowach powtórzył wszystko, co słyszał od Betty. Ale starzy rodzice byli tak szczęśliwi, że się córka znalazła, że nie znaleźli ani słowa wymówki, lub gniewu.

— Dziś jeszcze przejadą tutaj, — zdecydowała ciotka Rob. U nas chory prędko wyzdrowieje i oboje będą mieli więcej wygód.

Wszyscy troje pośpieszyli więc na Park-street do mieszkania Reginalda. Dick skorzystał z pierwszej sposobności, by wymknąć się z rodzinnego grona. Zaabsorbowany był całkowicie nocną eskapadą, która go oczekiwała. Zdawał sobie sprawę, że po raz ostatni może sobie pozwolić na tego rodzaju ryzykowne przedsięwzięcie, od jutra zajmie się tem policja.

„Muszę tam być nie później jak o dziesiątej, — rozmyślał, — ale teraz muszę uporządkować cały materjał, który już zdobyłem". Zatrzymał się na rogu ulicy i wyjął notes.

Nagle doznał wrażenia, że ktoś mu się przygląda. Podniósł głowę i zobaczył w odległości kilku kroków doktora Vensina, śpiesznie schował notes.

— Kochany panie, — zaczął doktór z dobrodusznym uśmiechem, — patrzę na pana i myślę sobie: co mogło tak zainteresować tego młodzieńca, że przestał poznawać znajomych? Wiersze, poemat, natchnienie? Tak, tak, proszę się nie zapierać. Uwielbiam literaturę! Ona jest temi skrzydła mi, które podnoszą nas ku górze, w dziedzinę marzeń i illuzyj! Kto wie, może w pańskiej kieszeni, — dotknął go żartobliwie palcem, — spoczywa najwybitniejsze arcydzieło doby obecnej? Kto wie? Co?.. Kto wie?

— Ja wiem, — odparł Dick zimna. — Jeśli rachunek praczki i szewca może okazać się tem arcydziełem, gotów jestem oddać go panu do opublikowania.

— Rachunek praczki i szewca! — roześmiał się doktór, — ach Boże mój Boże mój, jak okropnie piękne illuzje plączą się z brudną rzeczywistością. Spójrz pan dokoła siebie! Na te kobiety i tych mężczyzn, idących koło nas. Jaką tajemnicę ukrywa każde z nich? Jaką tajemnicę ja sam w swem sercu noszę? Prawdę mówiąc, ja sam nie wiem, czy zagadki stwarzają zagadkowe romansy, czy literatura stwarza zagadki życia?

— Niech pan wybiera, co się panu podoba, a ja nie mam czasu! — odpowiedział Dick, chcąc czemprędzej pozbyć się swego towarzysza.

— Pan myśli, że można wybierać? — powątpiewał doktór, śpiesząc obok Dicka i nie zwracając uwagi na jego niechętne odpowiedzi. Odkąd to pozostawiono nam prawo wyboru? Ale, ale, czy nie wie pan coś o zaginionym ze znajomej rodziny?

— Nie wiem. Ale myślę, że chyba nie wróci.

— Aha! Więc ma pan już jakieś własne przypuszczenia, dotyczące tej historji?

Dick zmarszczył się i wzruszył ramionami.

— Nie? Na pana miejscu nie łamałbym sobie głowy napróżno nad taką sprawą. Ale widzę, że pan nie jest usposobiony dzisiaj do przyjacielskiej pogawędki. Odchodzę więc, młody mój przyjacielu. Gdybym mógł się w czem panu przysłużyć, będę na pana usługi.

Doktór Vensin podniósł cylinder, obnażając na chwilę łysinę i odszedł powoli.

ROZDZIAŁ XVII.

LADY WORTON

Cudna, gwiazdzista noc otuliła siedzibę lorda i lady Worton, podczas dorocznego balu. Zadowolenie malowało się na twarzach gości, ale najbardziej radosną wydawała się sama gospodyni. Nikt nie potrafiłby wyczytać z jej twarzy męczącego ją niepokoju. A przecież jedna dokuczliwa myśl nie opuszczała jej ani na chwilę:

— Dlaczego on nie przyjeżdża? Obiecał być dziś napewno, a już pierwsza po północy... Boże, już pierwsza!

Lady Worton potrzebowała pieniędzy i dziś oczekiwała na obiecane jej przed paru dniami tysiąc funtów. Połowa tych pieniędzy miała leżeć nazajutrz w kieszeni krawcowej. W żadnym razie lady Worton nie może nosić łachmanów! Zniecierpliwiona czekała przy fontannie, tupiąc nóżką o cementowy brzeg. Z ciemności wychyliła się sylwetka lokaja, niósł na tacy bilet wizytowy. Lady Worton spojrzała na nazwisko i westchnęła z ulgą.

— Nareszcie! Gdzież on jest?

— Czeka przy bramie mylady.

Wślad za lokajem wytworna dama zniknęła w ciemnościach parku.

Jaki wspólny węzeł może istnieć pomiędzy wesołą siedzibą lady Worton, a ponurym domem zbrodni, przy Keithpool-square, gdzie Dick poszukiwał właśnie trupa Abla Deatha? Niewidzialne ogniwa połączyły te dwa punkty. Ale jak je odkryć i odgadnąć zagadkę?

Poszukiwania, które Dick rozpoczął na własną rękę, trwały dwie godziny. Ale nie szukał śladów Abla Deatha, chodziło mu o ślady, któreby przemawiały przeciw Reginaldowi. Celem jego było zniszczyć wszystko, co mogłoby zaszkodzić mężowi Betty. Zamyślony stanął wkońcu w środku gabinetu Boyde'a i mimowoli zaczął liczyć butelki: „Portwein — łapie siebie na myśli, nieoczekiwanie, — dobrzeby było wypić" — 73... 73... cyfra ta wbija mu się w mózg, 73 butelki wina...

O trzeciej nad ranem skończył Dick swoje poszukiwania. Nie miał już potrzeby pozostawać dłużej w domu Boyde'a. Żadnych śladów Deatha nie było!

— Trzeba zachować tajemnicę! — mruczał do siebie. — Gdyby Abel Death wrócił, byłoby zupełnie źle. Dopóki go niema, możemy jeszcze walczyć.

Przed oczyma jego staje Betty, błagająca, by ratował Reginalda!

(D. C. N.)

Wydawca: **Stanisław Mackiewicz.** Drukarnia „Słowa" Zamkowa 2. Redaktor w z.: **Witold Tatarzyński.**

BIBLJOTEKA w Wilnie